ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème SOBOTA, 5 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 5 Mai 1951 Nr. 105

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Władysław Zaremba, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego

I bezpieka wypuszcza czasami na wolność... kiedy chce uniknąć, by więzień umarł w kaźni!

W poprzednim moim artykule („Narodowiec", dn. 18. kwietnia 1951 r.) przedstawiłem stacje doświadczalne klinik bezpieki w Polsce, które preparują systemem „zmiękczania" potrzebny materiał dla procesów przeciwko „wrogom ludu". Preparowanie widm ludzkich jest bezwzględne i dlatego w systemie bolszewickim, zastosowanym również w Polsce, **laboratoria bezpieki nie posiadają szpitali dla ludzi poddawanych zmiękczaniu.** O ile jednak ten okrutny system mąk fizycznych zagraża życiu więźnia, bezpieka, która nie chce mieć za dużo zapieczętowanych trumien w stosunku do ilości uwięzionych — **decyduje się nieraz na wypuszczenie takiego żyjącego trupa na wolność.**

Nie oznacza to oczywiście, że taki umierający więzień pozostaje bez dalszej i skutecznej opieki bezpieki, gdyż nawet taka wolność jest tylko przymusowym urlopem, upoważniającym więźnia do przebywania pod opieką bezpieki w obozie koncentracyjnym, jakim jest cała Polska w systemie komunistycznym.

Żyjący trup

O ile więzień umiera, to bezpieka nie ma kłopotów ze sporządzaniem aktów śmierci oraz trumień zapieczętowanych i unika, jak sądzi, w opinii publicznej oskarżenia mordowania więźniów bez sądu. Taką to wolnością obdarzony został np. wybitny i nieugięty polski socjalista **Zdanowski**, który w kilka dni po opuszczeniu więzienia zmarł na wolności. O ile jednak obdarzony wolnością żyjący trup, wypuszczony z laboratoriów bezpieki, odzyskuje, pod opieką swoich najbliższych, z powrotem siły fizyczne, musi on być przygotowany na to, że w każdej chwili znajdzie się on z powrotem w kaźni, z której go niedawno wypuszczono na „wolność".

Dalsza „opieka" bezpieki

Nikt w Polsce, kto znalazł się w szponach bezpieki, póki żyje, nie jest zwolniony z jej stałej „opieki" i obserwacji. Każdy jego krok jest znany bezpiece, która organizuje wokół niego całą i to przeróżną sieć agentów n. p. żebraków, handlarzy, podróżnych, kolejarzy i t. p., którzy go nigdy nie opuszczają, a zawsze towarzyszą jego krokom. Poza obserwacją swojej ofiary na wolności **bezpieka stara się tą drogą odkryć wszelkie kontakty**, by w ten sposób zdobyć nowe ofiary albo też potrzebnych świadków przeciwko anty - państwowej akcji wypuszczonego na wolność więźnia. Ta stała opieka bezpieki na wolności stwarza „wolnemu więźniowi" niezwykle uciążliwe, często moralnie nie do wytrzymania, warunki egzystencji, tymbardziej, że taki **„wolny więzień" nie ma absolutnie żadnych możliwości** otrzymania jakiejkolwiek pracy zarobkowej, a każdego, do kogokolwiek się zbliży, naraża na podejrzenie o utrzymywanie kontaktu z anty-państwowcem i wrogiem ludu.

Z takimi **żyjącymi trupami**, którzy odzyskali wolność miałem możność spotkania się w kaźni, po ich powtórnym uwięzieniu i **poddaniu nowemu zmiękczaniu.**

Sygnałem powtórnego uwięzienia jest zwykle poprzednie wezwanie na posterunek bezpieki w celu stwierdzenia identyczności „wolnego więźnia"

Gdy mnie przesłuchiwano w nocy 10 listopada 1947 r.

Osobiście uważany byłem zawsze za człowieka fizycznie zdrowego i silnego. Najcięższej pracy i wysiłkowi dawałem zawsze radę. Nawet na Sybirze ciężka praca i ciężkie warunki życia nie zdołały mnie zwalić fizycznie. Przymusowa i nadmierna praca w obozie bolszewickim równoważona była snem i bądź co bądź świeżym powietrzem. Nieraz przez kilka miesięcy więziony byłem i w Polsce w czasie rządów sanacyjnych, lecz wówczas stosowane do mnie środki fizyczne nie wpływały ani na moje zdrowie ani na poczucie moralne. Byłem przekonany, że walczę o wolność i że tą walkę z dyktaturą nie tylko przetrzymam, ale i wygram. To też, stając do walki z komunizmem po moim powrocie do Kraju w 1945 r., nie wątpiłem, że walkę tą wygram także. **Tradycje wolnościowe mojego narodu i niezachwiana nigdy jego wiara w Boga i zwycięstwo sprawiedliwości tkwiły zbyt silnie w mojej duszy, ażebym się mógł załamać duchowo i moralnie.** I dlatego, kiedy w dniu 10. listopada 1947 roku w czasie nocnego przesłuchiwania zagrożono mi, że o ile nie przyznam się do winy i nie wskażę jeszcze innych i nie wyrzeknę się „zgniłych polskich nawyków", to mnie wykończą — odpowiedziałem spokojnie i zdecydowanie: „Możecie stosować do mnie wszelkie środki gwałtu, możecie mnie zniszczyć fizycznie, i na to jestem przygotowany, lecz ducha mojego i wiary mojej nie będziecie w stanie zabić nigdy. **Ja z tego więzienia wyjdę wolny na marach czy na nogach — wyjdę z dumą Polaka i godnością niepokonanego chłopa polskiego".**

Władysław Zaremba

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Nowa próba atomowa w Eniwetok

Waszyngton. — Zapowiadają tutaj, że za kilka dni nastąpi największa z dotychczasowych eksplozyj atomowych na wysepce Eniwetok w archipelagu wysp Marshalla na Pacyfiku. P. Gordon Dean, przewodniczący komisji energii atomowej oświadczył, że uczeni amerykańscy wywołają w tym roku conajmniej pięć ekspolzji atomowych.

Marsz. Montgomery przyjęty przez Papieża

WATYKAN. — Marszałek lord Montgomery, zastępca głównego dowódcy sił atlantyckich, został przyjęty na audiencji prywatnej przez papieża, Piusa XII. Rozmowa trwała 25 minut.

Marszałek Montgomery powraca w sobotę do Paryża.

Lotnictwo amerykańskie w W. Brytanii zostanie powiększone

PARYŻ. — Komunikat sztabu Sił Atlantyckich, ogłoszony w czwartek, zapowiada powiększenie lotnictwa amerykańskiego stacjonowanego w Anglii.

Znajdująca się już od dawna na terenie W. Brytanii 3. dywizja lotnicza USA została przekształcona z dniem 1. maja br. na III. armię lotniczą.

Dowódcą tej armii został mianowany gen. Leon Johnson, który od roku 1948 stał na czele 3. dywizji lotniczej.

Równocześnie ogłoszono w Waszyngtonie, że do W. Brytanii zostanie wysłana 7. amerykańska dywizja lotnicza pod dowództwem gen. Archie Old Jr. Amerykańskie eskadry bombowców specjalnych, które od pewnego czasu odbywają na terenie W. Brytanii przeszkolenie w zakresie bombardowania strategicznego, będą odtąd przydzielane do 7. dywizji. (Dotychczas tę rolę spełniała 3. dywizja).

Strajk włoski na granicy francusko - belgijskiej

Lille. — Celnicy na posterunkach granicznych Tourcoing, La Martiere i Risquons-Tout, zastosowali w czwartek ściśle regulaminy, podobnie jak w listopadzie i grudniu ub.r. Ponieważ tego dnia wielka liczba Belgów udawała się na wystawę do Lille, nastąpiło na granicy poważne zahamowanie ruchu. Celnicy przeszukiwali drobiazgowo samochody, a w niektórych wypadkach odkręcali nawet lampy.

Wagon z meblami w płomieniach

Lille. — Iskry, które wypadły z komina lokomotywy na pociąg towarowy, na dworcu w Feignies, podpaliły wagon, zawierający meble, wysłane do Arabii via Antwerpia. Cenne meble doznały poważnych uszkodzeń.

Rozgrywka o politykę St. Zjedn. w Azji i Europie wobec Rosji

Mac Arthur domaga się ostrzejszej akcji przeciw Chinom

i uważa siły zbrojne Rosji na D. Wschodzie za słabe do skutecznego wsparcia Chin

Waszyngton. — W dniu 3 i 4 maja br. generał Mac Arthur przedstawiał swoje poglądy na temat polityki na Dalekim Wschodzie przed specjalną Komisją Senatu, składającą się 25 przedstawicieli połączonych Komisji Wojskowych i Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem senatora demokracji Russela. Mac Arthur udzielał odpowiedzi na zapytania stawiane mu przez poszczególnych członków Komisji.

Na pierwsze zapytanie senatora Russela o akcji wojskowej na Korei, Mac Arthur wyrażał się z uznaniem o oddziałach południowo - koreańskich. Generał Mac Arthur podkreślił następnie doskonałe współdziałanie oddziałów lądowych, morskich i lotniczych, które były pod jego komendą, ale żalił się, że nie otrzymywał wystarczającej ilości posiłków pomimo licznych żądań.

Na drugie pytanie senatora Russela czy doświadczenia wojny na Korei będą użyteczne na wypadek powszechnej wojny pomiędzy komunizmem i **wolnym światem**, Mac Arthur wyraził wątpliwość pod tym względem, oświadczając, że wszystkie jednostki narodów, walczących na Korei za wyjątkiem jednostek południowo-koreańskich i amerykańskich są nieliczne i mają charakter mniej, lub więcej symboliczny.

Na trzecie zapytanie, jakie są potrzebne efektywy dla wypełnienia przez ONZ misji na Korei, Mac Arthur oświadczył, że od początku działań na Korei domagał się nieustannie posiłków, gdyż efektywy, jakimi dysponował, były ograniczone, oraz że siły lotnicze i morskie, jakie posiadał, nie mogły być wyzyskane do pełnych możliwości.

Gdyby marynarka i lotnictwo były mogły przeszkodzić koncentracjom wroga przez ataki na jego bazy i komunikacje, to nie byłoby koniecznym wysyłanie większej ilości oddziałów lądowych dla ukończenia działań na Korei.

Mac Arthur twierdził, że 12. stycznia Kolegium amerykańskich szefów sztabów zaleciło blokadę morską Chin, operacje lotnicze nad Mandżurią i wykorzystanie nacjonalistów chińskich. Zdaniem generała, zalecenia te nie były nigdy cofnięte.

Mówiąc o strategii ogólnej, oraz o siłach sowieckich na Dalekim Wschodzie, Mac Arthur oświadczył, że nie wierzy, by Japonii groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo ze strony Rosji. Zdaniem Mac Arthura, siły sowieckie na Syberii są głównie przeznaczone do obrony, gdyż Rosjanie ze względu na odległość nie mogą zmasować wielkich sił, by rozpocząć agresję na kontynencie azjatyckim. Kolej transyberyjska jest już obecnie wykorzystana do maksimum dla utrzymania w czasie pokoju sowieckich sił zbrojnych na Syberii. Dalej mówił Mac Arthur, że słabość Chin w powietrzu i na morzu jest wynikiem tego, że Rosja nie jest w stanie dostarczyć wystarczająco swojemu aliantowi amunicji i sprzętu. Mac Arthur podał również bliższe dane o lotnictwie sowieckim na Dalekim Wschodzie.

W końcu zapytywany, gdzie jego zdaniem będą najpierw działać Rosjanie, w Azji, czy w Europie, Mac Arthur powiedział, że wysokie dowództwo sowieckie, jak każde inne, wykaże wystarczająco zdolności i giętkości, by dostosować swoją akcję wojskową do warunków, jakie zaistnieją w danym momencie.

O piątkowych przesłuchach, sprawozdanie jeszcze nie nadeszło.

★

Co zawierały rozmowy Trumana z Mac Arthurem na wyspie Wake

WASZYNGTON. — Prez. Truman oświadczył, że Mac Arthur nie przewidział wmieszania się Chin do wojny na Korei. Spodziewał się, że wojna na Korei skończy się w grudniu ub. roku.

„New York Times" ogłosił obecnie protokół rozmów Truman — Mac Arthur na wyspie Wake. W toku tych rozmów generał Mac Arthur zapewniał między innymi prezydenta, że:

1) jest małe ryzyko, by w wojnie koreańskiej interweniowali Rosjanie lub Chińczycy;

2) że Chińczycy nie mają lotnictwa, oraz że Rosjanie dysponują na Syberii 1200—1300 samolotami, gorszymi co do jakości od maszyn amerykańskich;

3) na wypadek interwencji chińskich wojsk lądowych i lotnictwa sowieckiego, współdziałanie między tymi dwoma sojusznikami będzie tak niedoskonałe, że Rosjanie skończą na bombardowaniu zarówno Chińczyków, jak i aliantów i

4) że walki na Korei zakończą się w listopadzie 1950 r., a wojska 8. armii będą mogły być wycofane z Korei na Boże Narodzenie.

Nowe propozycje mocarstw zachodnich na konferencji 4 zastępców w Paryżu

Paryż. — W piątek odbyło się 43. z kolei zebranie 4 zastępców ministrów spr. zagr. Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. Delegat Rosji, Gromyko udzielił ostatecznej odpowiedzi na wysunięte ostatnio kompromisowe propozycje 3 mocarstw zachodnich.

W toku 42-go zebrania delegat U. S. A. dr Jessup przedłożył trzy projekty porządku dziennego, dla umożliwienia Gromyce dokonania wyboru.

W pierwszym projekcie mocarstwa zachodnie godzą się, by sprawa demilitaryzacji Niemiec była rozpatrywana przed sprawą zbrojeń i redukcji zbrojeń.

W drugim projekcie przedstawiciele mocarstw zestawili listę zagadnień uzgodnionych oraz nieuzgodnionych pozostawiając je do decyzji 4 ministrów, czyli przyszłej konferencji W. Czwórki.

Trzeci projekt przewiduje: 1) zbadanie właściwych zarządzeń celem usunięcia obecnego międzynarodowego napięcia w Europie, groźby wojny oraz strachu przed agresją; 2) sprawy dotyczące zbrojeń i sił zbrojnych; 3) problemy dotyczące Austrii; 4) zagadnienia związane z Niemcami i 5) zastosowanie traktatów i układów zawartych.

Delegat Anglii, Davies oświadczył, że trzy projekty porządku dziennego oznaczają granicę ustępstw, do jakich Francja, Anglia i U.S.A. mogą się posunąć celem znalezienia porozumienia.

Gromyko odrzucił z góry wysunięte projekty, zastrzegając sobie jednak udzielenie ostatecznej odpowiedzi po otrzymaniu instrukcyj od swojego rządu.

Drugie czytanie reformy wyborczej w Zgr. Nar.

PARYŻ. — Rada Republiki odmówiła w w środę 210 głosami przeciw 100 dyskusji nad zmienionym projektem zmiany ordynacji wyborczej, w myśl decyzji swojej Komisji Wyborów Powszechnych. Senatorzy, uważając, że ewentualne poprawki nie zostałyby przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe, w ten sposób okazali swoje nieprzychylne nastawienie do projektu. Ponieważ w przeważającej większości są zwolennikami przyspieszenia wyborów, woleli przekazać projekt z powrotem do Zgromadzenia Narodowego, aby nie przedłużać procedury.

Zgromadzenie Narodowe zamierzało odbyć drugie czytanie projektu reformy ordynacji wyborczej ubiegłej środy wieczorem. Przyjęcie nie ulegało już wątpliwości. Ustawa byłaby prawdopodobnie już uchwalona, gdyby nie przeszkody, stawiane przez komunistów i ich przyjaciół, tak zw. postępowych. W ich imieniu p. Pierre Cot zażądał, aby dyskusja nad ustawą wyborczą nastąpiła dopiero po uchwaleniu ustawy finansowej. Premier Queuille postawił wobec tego kwestię zaufania, domagając się dania pierwszeństwa projektowi wyborczemu, który wskutek tego zostanie uchwalony w poniedziałek albo najpóźniej we wtorek.

Zgromadzenie Narodowe przystąpi następnie do dyskusji nad ustawą o zakończeniu mandatu parlamentarnego i nad ustaleniem daty nowych wyborów.

Ponieważ dekret, ustalający wybory winien być ogłoszony 5 tygodni przed datą wyborów, wymienia się jako przypuszczalną datę wyborów powszechnych 17. lub 24. czerwca b.r.

Zwłoki 2 tys. francuskich ofiar wojny zostaną przewiezione z Polski

PARYŻ. — W lipcu zostaną sprowadzone z Polski drogą morską zwłoki 2.000 francuskich ofiar wojny. Szczątki będą wyładowane w Dunkierce, skąd zostaną skierowane do miejsc pochodzenia ofiar.

100 tysięcy osób w czwartek na Międz. Wystawie Włókienniczej w Lille

Lille. — W dniu Wniebowstąpienia zwiedziło Międzynarodową Wystawę Włókienniczą w Lille około 100 tys. osób. Wieczorem odbyły się na kanale w Lille imprezy, które zgromadziły wielkie tłumy ludności.

W piątek obchodzony jest na wystawie dzień odzieży oraz dzień sztucznego włókna.

W dniu międzynarodowym w ub. środę uczestniczyło siedmiu ambasadorów i czterech ministrów. Rząd francuski był reprezentowany przez ministra Schneitera.

100 milionów fr. strat wskutek pożaru

Lille. — Wada motoru elektrycznego spowodowała zapalenie się stosu wełny w fabryce „Le Textille de Wattrelos". Ogień zniszczył część zabudowań fabrycznych oraz ich zawartość. Szkody sięgają 100 milionów fr.

Bombowiec rozbił się w W. Brytanii

Trzech zabitych

Londyn. — Bombowiec Wellington rozbił się w czwartek popołudniu niedaleko szosy w Brampton, podczas przymusowego lądowania. Trzej członkowie załogi ponieśli śmierć. Spadając samolot zniszczył dachy czterech domów.

Pod wpływem alkoholu zamordował żonę i popełnił samobójstwo

La ROCHE-sur-YON. — Dramat na tle alkoholizmu wydarzył się w Luçon. Ofiarą jego padły dwie osoby. Murarz Emil Hurtaut, lat 37, który od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej, w przystępie gwałtownego szału zabił żonę, miażdżąc jej głowę uderzeniem deski. Po dokonaniu tego strasznego czynu, szaleniec udał się na strych i tam powiesił się.

Zwłoki rodziców znalazły dzieci, powróciwszy do domu ze sprawunkami, po które wysłał je ojciec.

Gen. de Gaulle w Castres i Tuluzie

Tuluza. — Gen. de Gaulle weźmie udział u uroczystościach, organizowanych w przyszłą niedzielę w Castres i Tuluzie z okazji święta zwycięstwa. Mer Castres, Houpe, oświadczył, że przyjmie Generała urzędowo.



(Foto: Record)

Gen. de Gaulle przemawia na manifestacji 1-majowej w Lasku Bulońskim

Siódmy krajowy kongres M.R.P.

LYON. — 800 delegatów federacyj M.R.P. uczestniczy w krajowym kongresie M.R.P. w Lyonie. Przemówienie inauguracyjne wygłosił w czwartek p. André Colin, generalny sekretarz MRP, zastępujący p. Georges Bidault. Oświadczył on m.in., że „gdyby MRP nie było rzuciło natychmiast na wagę polityczną wszystkich potrzebnych energij, jest możliwym, że wolności, o które Francja walczyła przez 6 lat, byłyby już zupełnie zmiecione". ...„Wobec totalizmu, grożącego światu, MRP ponownie oddaje swoje siły do obrony, w przekonaniu, że mimo rozczarowań i przeszkód weźmie górę nadzieja, tkwiąca w sercach ludzkich".

Kongres przyjął następnie jednogłośnie raport o pracach MRP, przedstawiony przez p. Jean Fonteneau, zastępcę generalnego sekretarza. Zaprzeczał on, jakoby MRP było osłabione. „W ciągu 81 wyborów częściowych, oświadczył sprawozdawca, zdobyło M.R.P. w dwóch latach 10 mandatów, to znaczy znacznie więcej niż jakakolwiek inna partia".

Główne dyskusja toczą się na kongresie w piątek i sobotę.

Kongres socjalistyczny dep. Pas-de-Calais

BETHUNE. — Wicepremier Guy Mollet przewodniczył w czwartek kongresowi partii socjalistycznej w Pas de Calais. Uchwała kongresu mówi, że socjaliści zgodzą się na koalicję wyborczą tylko z tymi partiami, które będą zgodne z nimi w zasadniczych żądaniach.

Wspaniały obchód święta narodowego w Lille

10.000 uczestników i kilkaset sztandarów

W roku bieżącym święto narodowe 3-go maja przypadło na dzień świąteczny, uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Tym się za pewne tłumaczy, że na tegoroczny apel Kongresu Polonii Francuskiej, wzywający do udziału w obchodzie 160-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja Wychodztwo polskie północnej Francji odpowiedziało wyjątkowo licznie. Zdaniem obserwatorów francuskich, w obchodzie polskiego święta narodowego, który odbył się w czwartek 3.V. w Lille, udział wzięło około 10.000 osób, a ilość sztandarów dochodziła do 600.

Z wszystkich kolonii polskich całej północnej Francji, oraz z Paryża, zjeżdżały się w czwartek od wczesnego rana delegacje, aby dać wyraz swojemu przywiązaniu do tradycyj ojczystych i do Ojczyzny.

Czwartkowy obchód był poza tym wspaniałą manifestacją przyjaźni polsko - francuskiej.

Las sztandarów wszystkich Związków i organizacyj polskich zapełnił piękny kościół Uniwersytetu Katolickiego przy Bulwarze Vauban. Świątynia okazała się niestety za małą, aby pomieścić ogromną rzeszę rodaków.

Uroczystą sumę z asystą celebrował kapelan Kongresu Polonii Francuskiej, ks. Leon Plutowski. W prezbyterium zajęli miejsca: reprezentant J. Em. Ks. Kardynała Liénart, wikariusz generalny diecezji Lille ks. prałat Delannoy; ks. prałat Glorieux, rektor Uniwersytetu Kat., ks. prałat K. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej, oraz liczne duchowieństwo polskie z całej północnej Francji.

Władze cywilne reprezentowali: p. David, reprezentujący Prefekta dep. Nord; p. Dr. Defeaux, wiceprzewodniczący Rady Generalnej departamentu Nord; p. Claude, sekretarz gen. dyr. Kopalń Ostricourt. Emigrację polską reprezentowali: Zarząd Kongresu Polonii Francuskiej w osobach prezesa B. Lecha, sekr. gen. J. Kudlikowskiego i skarbnika Fr. Ratajczaka, członkowie Rady Naczelnej Kongresu oraz członkowie zarządów poszczególnych Związków i organizacyj wychodzczych jak: Zjednoczenie Pol. Tow. Katol.; Zw. Bractw Róż. Żyw.; Zw. Tow. Polek; Zw. Tow. Mężów Katol.; Federacja Chrześcij. Zw. Zawod. przy C.F.T.C.; Zw. Tow. Teatral.; Zw. Kół Śpiew.; Zw. Rezerw. i Był. Wojsk.; Zw. Podof. Rezerwy; Z.U.P.R.O.; Zw. Chórów Kościelnych; Zw. Tow. Muz.; Zw. Inwalidów Woj.; Zw. Bractw Kurkowych; Zw. Harcerstwa Polskiego; Zw. K.S.M. P. ż. i m.; Zw. Dziatwy Polskiej; p. prezes Krawczyk itd. Wydawnictwo „Narodowca" reprezentowali redaktor naczelny, p. M. Kwiatkowski oraz p. I. Kwiatkowska.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan A. Nosal z Roubaix. Wskazując na znaczenie święta 3-ciomajowego i na nauki płynące z ducha Konstytucji 3-go Maja, kaznodzieja wezwał wszystkich do jedności i braterskiej miłości.



(Cliché „Nord Eclair")

Osobistości polskie i francuskie przed pomnikiem poległych

Podczas sumy śpiewał chór Zw. Chórów Kościelnych pod batutą p. Nowakowskiego.

Hymnem „Boże, coś Polskę" zakończyła się uroczystość w kościele.

Po nabożeństwie uformował się pochód do pomnika poległych. Na czele pochodu szły dzieci Związku Dziatwy Polskiej w barwnych strojach; dalej: dziewczęta ze Szkoły Gospod. Dom. w Fouquières-lez Béthune; uczniowie z zakładu św. Kazimierza w Béthune; sokoli; harcerstwo, które było grupą najliczniejszą; K.S.M.P. ż. i m. z własną orkiestrą; śpiewacy; Zw. Tow. Teatr. z grupą w strojach ludowych. Za nimi młodzież niosła dwa wspaniałe wieńce o barwach narodowych. Tuż za wieńcem kroczyli przedstawiciele władz, duchowieństwa, prasy, zaproszeni goście oraz prezesi i prezeski wszystkich związków biorących udział w uroczystości.

Następował istny las sztandarów wszystkich związków i stowarzyszeń i tak: Zw. Tow. Kobiecych; Zw. Bractw Róż.; Zw. Rodz. P.O.O.; Zw. Bractw Kurkowych; Polskich Sekcyj C.F.T.C.; Zw. Mężów Katol.; Zw. Rez. i był Wojskowych; Z.U.P.R.O.; P.O.W.N.; sztandary sokole itd. Za sztandarami kroczyły czwórkami liczne rzesze publiczności.

Pochód stanął przed pomnikiem poległych, u którego stóp pp. Lech i Kudlikowski złożyli piękny wieniec, podczas gdy orkiestra Koła „Echo" z Houdain pod batutą p. Słonimskiego odegrała hymny narodowe polski i francuski.

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej).

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Gen. de Gaulle wygłosi przemówienie polityczne w Konstantynie, w dniu 27. maja 1951 r.

LONDYN. — Sekretarz Generalny O.N.Z. Trygve Lie opuścił Londyn, udając się do Nowego Jorku.

MOSKWA. — Rząd sowiecki ogłosił wewnętrzną pożyczkę na 30 miliardów rubli na rzecz rozbudowy central elektrycznych. Obligacje opiewają na 500, 100, 50, 25 i 10 rubli.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Mąciciele

Przebywając już od kilku lat na terenie Lille, obserwowałem wszystkie imprezy i zabawy tutejszych organizacji i zauważyłem, że pewna mała grupa awanturników, złożona z osób częściowo niepolskiego pochodzenia, bo z dawnych „volksdeutschów" i pachołków Kominformu zakłócała spokój tam, gdzie tylko coś polskiego się odbywało.

Następstwa były takie, że odmówiono nam „Palais de la Biere" itp. na zebrania.

Awantury zaczynano bądź od porwania pełnej butelki wina, a zostawienie próżnej bądź inaczej.

Nie wszyscy jednak znali tych mącicieli, ani ich obrońców. Sądzili różnie, mianowicie, że sanacja ich nasłała, to znów, że Kominform. Prawnie trzeba, że ci nasi przeciwnicy różnią się między sobą tylko kolorem, a nie celami.

Niejeden z tych mącicieli już się nawrócił na dobrą drogę, na którą go skierowało kilkakrotne zatrzymanie przez policję, czy ciągłe meldowanie się. Wolą mimo wszystko spokój niż obcą i niebezpieczną służbę, dla której robili awantury na wszystkich polskich zabawach.

Pozostało jednak jeszcze kilku wiernych zadaniu mącicieli. Nie będę tu operował nazwiskami, które są znane rodakom i władzom, gdyż ich dobrze wszyscy obserwują. Niektórzy będą odpowiadać za swe czyny, i to w najbliższej przyszłości. Mimo to paczka złożona z trzech osób na zabawie polskiej dnia 7 kwietnia br. zakłóciła spokój, co im na dobre nie wyszło, gdyż wpadli w ręce policji, i po spisaniu nazwisk, czeka ich rozprawa sądowa. Nie wystarczyło im to jednak i po powtórnej awanturze dwóch zamknięto. Dowiedziano się tym razem, z czyjego polecenia robili awantury. Polonia lilska zaś cieszy się, że ta metoda walki się skończy.

Obserwator.

Bitwa na granicy syryjsko - żydowskiej

Dotychczas padło 24 ludzi

Tel - Aviv. — Według informacyj pochodzących ze źródeł żydowskich w dniu 2 maja około godziny 9 rano grupa uzbrojonych Syryjczyków obejmująca również żołnierzy armii regularnej, wtargnęła 1 km w głąb terytorium Izraela, w rejonie Shamalina, na północny wschód od jeziora Tyberiadzkiego.

Doszło do prawdziwej bitwy między oddziałami żydowskimi i syryjskimi. Ogień był tak potężny, że zaalarmowani obserwatorzy O.N.Z. nie mogli się zbliżyć do placu walki.

Płk. Bennet de Ridder (Belg), szef komisji zawieszenia broni z ramienia O.N.Z. wydał w czwartek rozkaz natychmiastowego zaprzestania walki. Mimo tego pojedynek artylerii i moździerzy trwa w dalszym ciągu.

Rzecznik rządu Izraela oświadczył w czwartek, że 4 żołnierzy żydowskich zostało zabitych, i że obserwatorzy O.N.Z. znajdują się na miejscu. Według tego rzecznika, 20 ciał poległych w tej bitwie Syryjczyków miano znaleźć na terenie Izraela.

Oficjalny komunikat Izraela stwierdza, że siły syryjskie, które wtargnęły na terytorium żydowskie, zostały odrzucone.

Burzliwe posiedzenie obydwóch Izb Parlamentu brytyjskiego

Opozycja atakuje rząd za dostawy materiałów strategicznych dla Chin

LONDYN. — W czasie dyskusji w parlamencie brytyjskim nad sprawą Korei, opozycja zaatakowała gwałtownie politykę wywozową rządu.

W chwili przedstawiania strat brytyjskich na Korei, poseł E. Blackburn zapytał ministra obrony Shinwell'a, czy wie o tym, że W. Brytania dostarcza Chinom stali i innych surowców strategicznych. Powołując się na raport jaki w sprawie wymiany handlowej z Chinami został ogłoszony przez ministra handlu, poseł zapytał: „czy nie jest najwyższy czas, abyśmy zaprzestali dostarczać materiału wojennego narodowi, przeciwko któremu walczą nasi chłopcy na Korei"?

Nastąpiła interpelacja innych posłów.

Min. Shinwell oświadczył, że już 3 miesiące temu rząd wydał zakaz wywożenia materiałów strategicznych do Chin.

W Izbie Lordów tę samą sprawę poruszył lord Vansittart. Wezwał on rząd do zaprzestania tych dostaw, ze względu na to, że są one wykorzystywane do walki na Korei nie tylko z oddziałami brytyjskimi, ale i alianckimi. Z kolei lord Vansittart zaatakował całą politykę rządową na Dalekim Wschodzie.

Premier Attlee odpowiada

Premier Attlee zaprzeczył w Izbie Gmin, jakoby materiał pochodzenia brytyjskiego był wykorzystywany przez chińskich komunistów do walki na Korei, jednak przyznał, że W. Brytania dostarczyła Chinom kauczuku. Odpowiadając na zarzuty Churchilla, premier brytyjski oświadczył, że w przyszłości polityka wywozowa W. Brytanii będzie ustalona w ścisłym porozumieniu ze Stanami Zjedn., nie tylko jeśli chodzi o kauczuk, ale i o inne surowce.

Władysław Zaremba, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego

I bezpieka wypuszcza czasami na wolność..., kiedy chce uniknąć, by więzień umarł w kaźni!

(Dokończenie ze str. 1.)

Wiara w sprawiedliwość Boską

Dobiegało 8 miesięcy mojej katorgi i znęcania fizycznego. Byłem bliski wykończenia fizycznego, a raczej śmierci. **Doświadczyłem na sobie znacznej części praktyk, stosowanych do wiernych synów Polski i Boga,** lecz nie czułem się pokonanym przez katów komunistycznych. Niepokonanym pozostał mój naród, **któremu znane były i są wszystkie okropności laboratoriów bezpieki,** bo wierzyłem niezachwianie, tak jak on, w Boga i w to, że „Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy".

Bohaterski Żyd

Dogorywałem w celi nr. 18 z drugim towarzyszem tragicznej doli, z Żydem polskim, **Dubieckim,** który przywiązany do Polski i do narodu polskiego gorąco, zdecydował się, choćby ofiarą własnego życia, ratować żydostwo polskie przed ostatecznym wyniszczeniem go przez komunizm. Ten żyd polski z Wilna, który przecierpiał całą wojnę w tajgach syberyjskich, po powrocie do Polski organizował tajne transporty do Palestyny. 840 żyć ludzkich, które wywiózł — warte były ofiary tylko jego jednego życia. Był dumnym z tego i jak ja oczekującym zbliżającej się śmierci.

W oczekiwaniu śmierci

Leżąc bezwładnie i mówiąc urywanie o Bogu, nie odczuwaliśmy żadnego braku lub potrzeby zaspokojenia głodu. Głód przestał nas trapić w zupełności. Obojętnie patrzyliśmy na rzucane nam do celi od kilku dni, jak psom, kawałki chleba. Ponadto nie byliśmy zdolni do najmniejszego ruchu, nie mieliśmy sił. Czuliśmy, że leżąc na naszych barłogach — powoli oddajemy ducha, który się jeszcze boryka, bez woli naszej, o życie nasze.

I w takiej to chwili, około godziny 10 rano w dniu 3. czerwca 1948 roku, rozwarły się drzwi naszej celi i strażnik więzienny zawezwał mnie na natychmiastowe przesłuchanie. **Odmówiłem wezwaniu: „Nic mi z waszych przesłuchów. Idę na Sąd Boży, czuję, że umieram. Dajcie mi księdza, ażebym się mógł przed śmiercią pojednać z Bogiem. Nie mam już sił na żaden ruch".**

Odmówiłem ofiarowanej mi wolności

Po jakimś czasie zjawił się starszy strażnik więzienny, który w uprzejmej formie oznajmił mi, że będę zwolniony, pomógł mi się ubrać i wstać. Z trudem mogłem się utrzymać na nogach, a pot oblewał mnie całego. Wyprowadzony z piwnicy, a wprowadzony do biura kapitana bezpieki Skrzeszewskiego, opadłem bezsilnie na krzesło.

W momencie kiedy Skrzeszewski oznajmiał mi, że z dniem dzisiejszym wychodzę na wolność, oczy moje zatrzymały się na szybach okna jego biura, poza którymi ujrzałem słoneczny dzień i zieleń.

I ten świat zewnętrzny raczej mnie odstraszał aniżeli pociągał, i rzecz dziwna, **odmówiłem skorzystania z ofiarowanej wolności, a natomiast zażądałem przesłania mnie do szpitala.** „Zabraliście mnie do więzienia zdrowego — oddajcie mnie światu zdrowego również".

Gdy bezpieka „zaprasza" do samochodu

Kapitan bezpieki wyszedł na jakiś czas i oznajmił mi po powrocie, że Ministerstwo Bezpieczeństwa nie dysponuje szpitalami dla więźniów, natomiast oddany zostanie do mojej dyspozycji samochód bezpieki, który zawiezie mnie do miejsca wskazanego mu przeze mnie.

Tę propozycję odrzuciłem, gdyż zbudziło się we mnie podejrzenie, **że wywiozą mnie tym samochodem gdzieś do lasu za miastem, ażeby mnie tam zlikwidować. Taki sposób likwidacji był często praktykowany przez bezpiekę** i nic dziwnego, że przed oczyma moimi stanęła postać mojego serdecznego przyjaciela **Władysława Kojdry,** który właśnie w ten sposób zginął z rąk bezpieki. Kiedyś odsłonię w ten sposób dokonywane zbrodnie szczególnie na działaczach P.S.L.

I dlatego wolałem umierać w cuchnącej celi więziennej, aniżeli na łonie natury, do której rwało się życie. Gorszym wydawało mi się zakończyć życie na wolności.

Zakaz ujawnienia przeżyć w szponach bezpieki

Broniłem się wyjść z więzienia, lecz napróżno. Wyszedłszy z budynku Ministerstwa Bezpieczeństwa, nie wytrzymałem jednak podmuchu życiodajnego świeżego powietrza. Omdlałem. Wsadzony do auta, zażądałem od kapitana Skrzeszewskiego wydania mi dokumentów zwolnienia z więzienia. Od[illegible] równocześnie pożegnał mnie ostrzeżeniem, **że o ile cokolwiek i kiedykolwiek ujawnię z tego co w bezpiece przeżyłem, widziałem lub słyszałem, wrócę z powrotem do więzienia ażeby z niego już nigdy nie wyjść!**

Pod stałą obserwacją

Odzyskałem wolność, ale w pełni rozumiałem tej rzekomej wolności wszystkie czyhające na mnie niebezpieczeństwa. Nakazywało mi to jak największą ostrożność, a z drugiej strony niezachwianą decyzję ucieczki z kraju, w którym będąc pod ścisłą opieką bezpieki nie mogłem niczym już pomóc, a tylko ludziom niewinnym przynieść krzywdę. Stałem się we własnej Ojczyźnie człowiekiem nieużytecznym, a jako wysiedleniec z części ziem zachodnich, a więc bez możności zarobku, ciężarem dla swoich, a niebezpieczeństwem dla drugich.

Postanowiłem uciec

Decyzję ucieczki powziąłem zaraz po odzyskaniu wolności również z tego powodu, że bramy bezpieki stały dla mnie otworem wszędzie, jak Polska długa i szeroka. A ja zdecydowałem się do kliniki bezpieki nie powrócić i kosztem największych niebezpieczeństw otworzyć sobie drogę do wolnego świata. Pragnąłem temu światu służyć sobą, jako żywym dowodem raju bolszewickiego w Polsce z jednej strony, a z drugiej dołączyć do tych sił demokratycznych polskich, które w szeregach wolnych demokracyj pragną Polsce wywalczyć wolność i prawo do Boga.

Ostatecznym sygnałem do szybkiej ucieczki stał się fakt, że na dzień przed opuszczeniem wsi, w której mieszkałem, zostałem wezwany na posterunek milicji w celu spisania ze mną moich personalii. Była to zapowiedź powtórnego mojego aresztowania. **Zaryzykowałem więc walkę o swoją osobistą wolność i tę walkę wygrałem.**

Jestem wolny!

Władysław Zaremba.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Czternastoletni uczeń z Oakland w Kalifornii zastrzelił swoich rodziców gdy patrzyli na telewizję. Chłopak mówi, że nie wie dlaczego rodziców zastrzelił. Po zastrzeleniu obrabował ojca i zamierzał uciec ze swą „dziewczyną", ale poszedł przedtem do spowiedzi i ksiądz kazał mu się zgłosić na policję, co też chłopak uczynił.

■ Zegarmistrz z Wersalu, Pierre Becard, naprawił zegar z 1706 roku, który należał do Ludwika XVI. Zegar ten znajduje się w salonie Marsa w pałacu wersalskim i maszyneria jego porusza co godzinę małe figurki, wśród których znajduje się podobizna króla Ludwika XIV. Obecnie Becard zaczął naprawiać zegar z 1753 r., który należał do Ludwika XV. Zegar ten pokazuje oprócz godzin, dnie tygodnia, fazy księżyca oraz ma globus, na którym pokazany jest ruch planet.

Komuniści na Korei przegrupowują się

Wojska O.N.Z. prowadzą akcję rozpoznawczą na całym froncie koreańskim

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w piątek, że na całym froncie na Korei działalność ogranicza się od kilku dni do akcji patrolowej. Pancerne patrole alianckie, prowadzące rozpoznanie 18 km. na północ od Seulu, badają ugrupowania chińskie na tym odcinku frontu. Jedna z amerykańskich kolumn pancernych weszła do Uijongbu po rozbiciu przed dwoma dniami batalionu chińskiego, okopanego na południe od tego miasta. W toku tych operacyj, 230 komunistów poległo, a 30 dostało się do niewoli. Inne patrole pancerne, działające na północny zachód od stolicy, napotkały na silny opór Chińczyków wzdłuż drogi prowadzącej z Seulu do Munsan. W rejonie tym znajduje się conajmniej jedna dywizja chińska.



(Foto: Record)

Żołnierze wojsk O.N.Z. w łodzi na rzece Han.

Na środkowym odcinku frontu zanotowano większą działalność jedynie na południowy wschód od Chunchon, gdzie patrole alianckie rozbiły jedną kompanię komunistów.

W ciągu czwartku lotnictwo alianckie prowadziło ożywioną działalność, atakując koncentracje i linie komunikacyjne nieprzyjaciela. W czasie nocnych lotów pojawiły się poraz pierwszy myśliwce komunistyczne.

★

150 tysięcy komunistycznych jeńców wojennych w połudn. Korei

TOKIO. — Płk. Nugent, szef amerykańskiej sekcji kulturalnej i informacyjnej przy kwaterze głównej podał do wiadomości, że w południowej Korei znajduje się wielki obóz, w którym przebywa 150 tysięcy jeńców wojennych północno - koreańskich i chińskich. W obozie odbywa się przeszkolenie.

★

Dokument oskarżający komunistów północno - koreańskich

LAKE-SUCCESS. — Delegat USA do Rady Bezpieczeństwa, Warren Austin, przedstawił sprawozdanie generała Ridgway'a, poparte oryginalnym dokumentem, z którego wynika, że komuniści północno - koreańscy wydali dwa rozkazy, świadczące o planowanej inwazji na Koreę południową. Jeden z tych rozkazów, wydany 18 czerwca 1950 roku mówił o przeprowadzeniu rozpoznania na Korei południowej, a drugi z 22. VI. 1950 dotyczył operacyj inwazyjnych, które rozpoczęła 4. dywizja piechoty północno - koreańska.

40 rannych podczas manifestacji 1-majowej w Meksyku

MEKSYK. — Dwie kolumny manifestantów komunistycznych usiłowały wtargnąć do pochodu robotników niekomunistycznych, przeciągającego w dniu 1. maja ulicami stolicy Meksyku. Wybuchła bójka, w której 40 osób zostało rannych.

—:-:—

Zginął w Wiedniu amerykański policjant wojskowy

WIEDEŃ. — W centrum Wiednia zabity został w piątek nad ranem amerykański policjant wojskowy. Władze amerykańskie oświadczają, że napastnicy byli ubrani w sowieckie mundury wojskowe.

—:-:—

Fabryka konserw żywnościowych spłonęła

Modena. — Ogień zniszczył zupełnie ogromną fabrykę konserw artykułów spożywczych. Strażacy opanowali pożar po 18-godzinnych wysiłkach. Zachodzi jakoby akt sabotażu.

★

Norwegia zaofiarowała szpital dla wojsk ONZ na Korei

OSLO. — Rząd norweski powiadomił Sekretariat ONZ 2. maja br., że Norwegia wyśle w czerwcu na Koreę szpital polowy wraz z 70 lekarzami, pielęgniarkami, oraz wszelkimi narzędziami chirurgicznymi. Dotychczas Dania wysłała na Koreę statek-szpital wraz z licznym personelem i wewnętrznymi urządzeniami.

★

Brygady Wspólnoty Brytyjskiej zostaną zreorganizowane w dywizję

TOKIO. — Brygady piechoty, walczące dotychczas na Korei w ramach Wspólnoty Brytyjskiej, zostaną obecnie zreorganizowane w jedną dywizję piechoty pod dowództwem generała brytyjskiego, J. Cassels. W skład nowej jednostki wejdą brygada kanadyjska, angielska, australijska i nowozelandzka.

★

Straty brytyjskie na Korei

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej wydało w środę komunikat na temat strat oddziałów brytyjskich na Korei. Od początku działań na Korei, jednostki Wspólnoty Brytyjskiej straciły 1.350 poległych, rannych i zaginionych bez wieści. Liczba strat angielskich wynosi 371 w poległych, rannych i zaginionych.

W czasie imponującej uroczystości

król brytyjski otworzył Festiwal w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Ulice Londynu, przez które przejeżdżała para królewska na uroczyste otwarcie Festiwalu, tonęły w powodzi sztandarów. Sporo jeszcze było robót do ukończenia przed dniem 4. maja i słychać stuk setek maszyn daleko poza obrębem terenów festiwalowych. Ogród widowisk i zabaw w „Bettersea Park" będzie otwarty dopiero po Zielonych Świątkach.

Król dokonał otwarcia Festiwalu, przemawiając ze stóp katedry św. Pawła, gdzie zgromadziło się ok. 10.000 osób urzędowych i zaproszonych gości.

W dniu 30 kwietnia odbyło się przyjęcie dla prasy na terenach Festiwalu, na które został również zaproszony korespondent „Narodowca". Wkrótce tłum korespondentów i reporterów-fotografów przelewał się przez niedokończone pawilony i nieurządzone jeszcze drogi. W końcu, mimo uprzedzającej gościnności kierownika działu prasowego Festiwalu, trzeba było gości wyprosić z terenów, a to z powodu stanowczego sprzeciwu robotników, grożących nieukończeniem robót w porę w razie ciągłego „przeszkadzania" im przez „ciekawskich". Poza tym deszcz i chłód, tudzież „oszczędnościowe" zamknięcie przez kilka godzin prądu elektrycznego bardzo przeszkadzały.

Chociaż pawilony są wybitnie nowoczesne, są one wszystkie „w cieniu" „pawilonu stulecia", którego część główna jest wierną reprodukcją słynnego „Crystal Palace", (Kryształowego pałacu), ośrodka Festiwalu 1851 r. (zniszczonego przez pożar).

W „Victoria and Albert Museum" otwarto równocześnie specjalną wystawę, przedstawiającą dokładny obraz urządzenia wewnętrznego owego „Crystal Palace". Wielu korespondentów zdecydowanie wypowiadało się na korzyść tych wspomnień 1851 r. w porównaniu z cudami nowoczesnej techniki, zdobiącymi obecny „pawilon stulecia". Dotyczy to w szczególności porównania posągów, obrazów, mebli, dywanów, kryształów, naczyń itd. Jest to oczywiście kwestią gustu.

Dla interesujących się historią wystaw, otwarta została specjalna wystawa w gmachu Król. Tow. Sztuk Pięknych, przedstawiająca fragmenty różnych wystaw, aż wstecz do wystawy sztuki w 1760 r., łącznie z fragmentami wystaw francuskich, amerykańskich itd. Zaś dla miłośników mód, urządzono szereg wystaw, główną na Picadilly, bogatą w najdziwaczniejsze kapelusze i pełną najefektowniejszych strojów.

Dla zwiedzających Festiwal wydano piękny „przewodnik" o 150 stronach w dwóch milionach egzemplarzy. Iluminacja wieczorna terenów jest tak potężna, że widać jej smugi i promienie z daleka. O ile chodzi o gotowe już pawilony, to — poza „pawilonem stulecia" — największe wrażenie wywołują chyba pawilony „Katedry wynalazków" (zawierającej fragmenty dziejów udziału W. Brytanii w odkryciach technicznych i fizycznych) oraz „wiejski" (poświęcony pracom i dziejom wsi brytyjskiej). Imponujące są też rzeźby itp. przedstawiające dzieje oporu Brytyjczyków przeciwko wrogom. Wspaniałości jest zresztą bez liku.

W dniu 4. maja uroczyste otwarcie Festiwalu przez króla poprzedzone było nabożeństwem w katedrze św. Pawła, celebrowane łącznie przez duchowieństwo anglikańskie z prymasem dr. Fisherem na czele, oraz przez duchowieństwo szkockie (kalwińskie) i duchowieństwo „wolnych" wyznań protestanckich z ich „moderatorami" na czele. Dla katolików odbyło się osobne nabożeństwo w katedrze westminsterskiej z udziałem przedstawicieli króla i rządu. Uroczystości te obfitowały w cały tak drogi londyńczykom przepych mundurów i pojazdów.

Południowe wybrzeże Tamizy ogromnie zyskało przez budowle festiwalowe, zdobiące obecnie tak zapuszczony (i zniszczony bombardowaniami) dotąd odcinek pomiędzy mostem Waterloo a mostem westminsterskim. Urządzenie „wybrzeża południowego" wypadło bardzo artystycznie i rozszerzyło tak względnie niewielki dotąd obszar „wielkomiejski" hrabstwa londyńskiego, tak obfitującego w ohydne „pipidówki". Tamiza w tym miejscu stała się ośrodkiem,— a nie granicą — „miasta stołecznego Wspólnoty Brytyjskiej".

Na czele całego Festiwalu znajduje się nowy „lord tajnej pieczęci" min. Stokes.

Goście Festiwalu, spodziewani w ogromnych ilościach, będą mogli również zwiedzać „wystawę (prywatnego!) przemysłu brytyjskiego", właśnie otwartą w Earls Court i Empress Hall i Olympii. Wystawa jest już tak obciążona zamówieniami, że terminy dostaw dochodzą już do 12 miesięcy! Jest ona największym pokazem wytworów włókienniczych w dziejach przemysłu brytyjskiego. Są tam bogate zbiory dla miłośników mód wszelakich, od najbardziej ubranych do najbardziej rozebranych strojów (demonstrowanych przez specjalnie opalone manekiny). Można tam też podziwiać magnetyczne nożyczki, ruchome meble, biżuterię z drutu aluminiowego, „zmienne" materace itp. cudeńka, tudzież wszelkie możliwe nowoczesności z dziedzin papierniczej, kosmetycznej, chemicznej, stołowej, sportowej, kuchennnej, drukarskiej, radiowej, zabawkowej, sanitarnej itd. Większość tych towarów jest oczywiście na eksport. Jest tam również wspaniała sztuczna wełna z nylonu.

36) (Ciąg dalszy)

— Ale, moja mamo, wyzwaliśmy sami proces kryminalny, mama jest stroną w nim... to są konsekwencje...

— Przecież nie może być wyroku, bo się nic nie znalazło i nic nie skończyło.

— Ja nie wiem co zaszło, bo mnie sędzia, pokłóciwszy się, nic powiedzieć nie chciał, ale coś stanowczego zajść musiało.

— Może ona w szpitalu umarła! — zawołała hrabina.

— I to być może — rzekł Alfred.

— A! to już bym i do sądu pojechała, żeby raz być wolną od tej Cyganki...

Syn zamilkł... Hrabina piła proszki i rzucała się, walcząc z tą myślą, jak ona, ona! pojedzie stawić się przed sądem. Ale na ostatek rozbudzona ciekawość, domysł, że winowajczyni pod posądzeniem kradzieży umarła może, skłoniły ją do upokarzającej podróży. Wyprawiła tylko syna przodem, aby tak wszystko urządził, iżby, uchowaj Boże, czekać nie potrzebowała.

Alfred posłuszny poleciał co prędzej. Za nim potoczyła się majestatycznie kareta hrabiny, przy której dwóch lokajów z tyłu, a kamerdyner na koźle. Powóz stanął przed sądem i natychmiast zgromadził się tłum gawiedzi dla podziwiania wspaniałości jego.

Dobry kwadrans, czerwieniejąc się ze złości, jejmość, w głąb się zasunąwszy, przeklinała niezręczność najukochańszego syna, który nareszcie zbiegł blady i pomieszany. Prowadząc matkę na schody, pełne różnych ludzi i wcale nie grzeszące wytwornością, miał tylko czas szepnąć na ucho hrabinie:

— Na miłość Boga, kochana mamo, bądź co bądź, przed sądem ani słowa! bo oni wszystko wpisują do protokołu!...

— Ale co to jest?

— Niech się mama przygotuje... jest coś niedobrego, nie wiem co, ale... złe.

— Cóż może być?

— Nie mówią nic... widzę, że proboszcz z Muranowa siedzi także wezwany...

W tej chwili otworzyły się drzwi i hrabina weszła nimi majestatycznie.

Za stołem siedział sędzia, który nie powstając, głową lekko skłonił i natychmiast, wziąwszy papier ze stołu, czytać począł:

„Działo się w Warszawie... dnia..."

W miarę jak akt czytano, hrabina, której przez uszanowanie dla jej tuszy podano fotel zaledwie mogący ją pomieścić... stawała się na przemiany bladą, czerwoną i siną... Posłuszna jednak radzie syna, choć darła rękawiczki, nie odezwała się nic... trzęsła się cała... Wysłuchawszy dokumentu, wezwana do



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

podpisu, zrobiwszy dwa kleksy, krzywo nakreśliła swe imię... i ze ściśniętych warg wyrwało się: — zobaczymy...

Sędzia się ukłonił. Alfred wziął matkę pod rękę i wyprowadził ją... W milczeniu przeszli schody, siedli do powozu i pojechali. W karecie hrabina zaczęła płakać z gniewu i upokorzenia. Alfred był czerwony, pałający... wściekły. Przybyli do domu... a jeszcze nie odezwała się ani matka do niego, ani on do niej.

— Moja mamo — rzekł nakoniec — co się stało, odstać się nie może, narzekać i płakać na nic, trzeba myśleć, jak się dźwignąć z tego...

—! tak, ja sama widzę, żem złą miała kalkulację — odezwała się hrabina — nie tak nam postąpić należało... ale po czasie. Cyganka zwyciężyła...

— I — dodał praktyczny Alfred — zdaje się, że w miejscu dwukroć stu tysięcy, weźmie za klejnoty ze dwa razy tyle.

— Ale to własność familii!

— W takim razie familia ich wartość opłacić będzie obowiązaną.

— Niech ją z klejnotami kaci porwą! — uderzając w stół pięścią, odezwała się matka.

— Pozwoli mama sobie powiedzieć... ludzie się żenią i z chłopkami, i z garderobianymi... Cyganka czy nie, mogłem się ożenić, byłbym nie potrzebował płacić dwóchkroć i klejnoty byłyby nasze, a po tym mógłbym się też i rozwieść... i procesować, i nic nie dać.

— Ty zawsze do niej miałeś słabość, ale ja... ja myśli tej znieść nie mogę, aby krew nasza... senatorska!... a! nie mogę... duch ojców! Cyganka!!...

Rozpłakało się nieszczęśliwe senatorskie dziecię.

Gdy się to działo w żałobą okrytym domu hrabiny, proboszcz z doktorem poszli do osobnej izdebki w szpitalu, zwiastować Lenorze jej oswobodzenie i uniewinnienie...

W pierwszych dniach niebezpieczną, ale energiczną przerwaną kuracją, przecierpiawszy gorączkę, Lenora czuła się była lepiej. Staraniem przyjaciół dano jej w szpitalu osobną czystą izdebkę, a dozór sióstr miłosierdzia uczynił pobyt w niej znośnym, w porównaniu zaś z pierwszym więzieniem, niemal wesołym... Pomiędzy obwinioną a dozorczynią jej, siostrą Felicją, zawiązała się przyjaźń najczulsza. Powołanie miłosierdzia dziwnie wyszlachetnia duszę; siostra Felicja była osobą bardzo mało wykształconą, ale pobożną i poświęconą bliźnim: dziesięć lat tej ofiary u łoża chorych, z cierpiącymi uczyniły ją aniołem cierpliwości, dobroci, poświęcenia skromnego i nadzwyczaj przenikliwości umysłu. Lenora znajdowała u niej pociechę, z nią czuła się prawie uspokojoną, a widok tej ofiarnej niewiasty unosił ją aż do pożądania poświęcenia się podobnego...

Leżała jeszcze, ale zrezygnowana, ukojona na duchu, przejednana ze światem i przebaczająca krzywdę nieprzyjaciołom... Cała ubrana w bieli, ze swą ciemną, ale zbladłą twarzą, ognistymi oczyma, czarnymi rozpuszczonymi włosami, wydawała się uroczo piękna, bo mistrzyni boleści umie także do ideału rozpromienić człowieka, jeśli dusza upokorzona przyjmie ją jak błogosławieństwo....

W tym stanie ducha błogim, który wynagradza największe cierpienia ideą sprawiedliwości nadziemskiej, czuwającej nad człowiekiem — znalazł ją doktor i proboszcz muranowski.

Gdy ich ujrzała we drzwiach, gdy ujrzała oblicze przyjazne, uśmiechnięte kapłana, do którego, jak do ojca duchownego, nawykła była od dzieciństwa, wyciągnęła ku niemu ręce z uśmiechem i okrzykiem:

— A! co za szczęście!

— Dziecko moje! — zawołał rozrzewniony kapłan — dziecko moje! przynoszę ci i zwiastuję od progu uwolnienie, uniewinnienie, triumf... Wszystko skończone.

— Byćże to może! w jaki sposób?

— Uspokój się pani — rzekł doktor — ksiądz proboszcz opowie jej wszystko. W każdej chwili możesz powrócić do domu; nie ma już ani cienia wątpliwości. Źli ludzie zawstydzeni zostali.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W rocznicę Trzeciego Powstania Śląskiego

Trzydzieści lat temu — 2. maja 1921 roku zaczął się jeden z najbardziej dramatycznych aktów niezwykle ciężkich zmagań ludu śląskiego o jego prawo powrotu po długoletniej rozłące do polskiej Macierzy. W dniu tym najwybitniejszy syn tej ziemi, jej pierwszy i powszechnie uznawany przywódca Wojciech Korfanty wezwał lud śląski do czynnej walki przeciwko krzywdzie, jaką zamierzano mu wyrządzić.

Okoliczności czasu i tempo późniejszych wydarzeń zatarły w świadomości ogólnej ów tragiczny splot faktów, które wpłynęły na wybuch tego trzeciego w ciągu zaledwie dwu lat zbrojnego wystąpienia ludu śląskiego.

Jego polskość, chociaż wiekami rozłąki przytłumiona, za przyczyną i pod przewodem Korfantego oraz garści jego ideowych współpracowników buchnęła na przełomie 19 i 20 wieku tak żywym i głębokim płomieniem, że w przededniu pierwszej wojny światowej Górny Śląsk posiadał wyraźnie narodowe, polskie oblicze. Większość jego politycznego przedstawicielstwa, wybranego do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, zasiadała na ławach Koła Polskiego, będącego solidarną reprezentacją ogółu Polaków, których los zmusił żyć pod panowaniem pruskim. Polską też była przygniatająca większość młodzieży, uczęszczającej do szkół powszechnych, którego to faktu nie potrafiły ukryć nawet urzędowe statystyki pruskie.

Na tych to przesłankach oparła się komisja ekspertów paryskiej konferencji pokojowej z ramienia zwycięskich mocarstw antyniemieckiej koalicji pierwszej wojny, kiedy uznała jednogłośnie, na wniosek delegacji amerykańskiej i francuskiej, iż Górny Śląsk winien należeć do odbudowanego po tej wojnie Państwa Polskiego. Zalecenie to przyjęła w końcu Rada Najwyższa i weszło ono do pierwszego tekstu Traktatu Pokojowego, jaki Koalicja przedstawiła do podpisania Delegacji niemieckiej w dniu 8. maja 1919 roku.

I przeciwko temu to głównie postanowieniu terytorialnemu Traktatu delegacja niemiecka skierowała następnie główne ostrze swego ataku. Atak ten znalazł poparcie ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii Lloyda George'a i dzięki niemu doszło do ostatecznej redakcji Traktatu, do decyzji, iż ludność Górnego Śląska zadecyduje w plebiscycie, czy chce należeć do Polski czy do Niemiec.

Niestety w trakcie wykonywania tej decyzji i organizacji plebiscytu, którą wzięły w swe ręce zwycięskie mocarstwa, zaszła zasadnicza i z punktu widzenia interesów Polski oraz Górnego Śląska wysoce niekorzystna zmiana. Idea daleko idącego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie, którą reprezentował ówczesny demokratyczny Prezydent Wodrow Wilson, nie znalazła uznania w opinii większości społeczeństwa amerykańskiego. Kongres amerykański nie ratyfikował Traktatu Wersalskiego i Stany Zjednoczone nie brały zupełnie udziału w wynikających z jego postanowień akcjach, a więc i w organizacji plebiscytu.

Miało to niewątpliwie niepomyślny dla Polski wpływ na ogólne warunki, w jakich plebiscyt się odbywał. Gdy mimo to ujawnił on większość głosów za Polską w okręgu przemysłowym — rozpoczęły się [illegible] przetargi, by przechodząc do porządku nad wolą ludności przyznać okręg przemysłowy Niemcom. Przeciwko tym zakusom skierowany był czyn ludu śląskiego z 2. maja 1921 roku.

Zadanie to, chociaż nie w całości, zostało spełnione. Liga Narodów przyjęła kompromisowy wniosek ówczesnego ministra spraw zagranicznych Włoch — Sforzy, tego samego, który dziś po upadku zwalczanej przez siebie dyktatury faszystowskiej stoi u steru polityki zagranicznej swej ojczyzny. Dzięki temu dzieło zjednoczenia Górnego Śląska mogło być chociaż w części spełnione.

Fakt, że jedność tę lud śląski przypieczętował obficie swą własną krwią — czyni jego związki z Macierzą tym bardziej trwałe i nierozerwalne. Wielki zaś jego syn Wojciech Korfanty był tego aktu głównym kowalem i wodzem. Wszedł on przez to na zawsze do historii Polski.

Karol Popiel

Było to pod La Targette dnia 9 maja 1915

Bitwy między Arras a Lens okryły chwałą Bajończyków, których liczba żyjących nie przekracza dziś dziesięciu

Między La Targette i Souchez poległo w pamiętnym dniu 31 Polaków

(Korespondencja własna „Narodowca")

Wychodźtwo polskie we Francji przygotowuje się do tradycyjnego obchodu rocznicy wielkiej bitwy pod La Targette w roku 1915, by u stóp pomnika, wzniesionego wysiłkiem Wychodźstwa z inicjatywy Związku Powstańców Wielkopolskich z p. Krzyżelewskim na czele, grupy kupców polskich z okręgu Bruay oraz dyrektora Zjednoczenia Katolickiego śp. ks. Garsteckiego, złożyć wiązanki kwiatów i minutą milczenia uczcić pamięć poległych.

Dziwnym się może wydać fakt, że tak wielkie wydarzenie jak czyn „Bajończyków", tudzież ich epopeja nie doczekały się, mimo 35 lat, które upłynęły od tego czasu, dokładnego opracowania w postaci wyczerpującej biografii. Tymczasem czyn Bajończyków był wydarzeniem historycznym wielkiej wagi, którego echo odbiło się nie tylko wśród Polaków, ale było przedmiotem rozważań gabinetów wszystkich mocarstw biorących udział w pierwszej wojnie światowej. Dowodzą tego liczne dokumenty jawne i tajne porozrzucane w różnych dziełach i wspomnieniach.

Sierpień 1914 a Polacy na Zachodzie

Wojna w roku 1914 bynajmniej nie zaskoczyła przywódców emigracji polskiej, żyjącej na Zachodzie. Sokolstwo polskie, zrzeszone w Zachodnio-europejski Związek z siedzibą w Paryżu, miało poważnie przygotowane kadry do wystąpienia na wypadek zawieruchy wojennej, która po zamachu w Serajewie okazała się nieuniknioną. To też gdy w pierwszych dniach po wybuchu wojny okazała się odezwa paryskiego Komitetu Wolontariuszy z Gąsiorowskim na czele, we wszystkich ośrodkach polskich powstały komitety rekrutacyjne dla Polaków. W ciągu pierwszych trzynastu dni zapisało się pod sztandary polskie przeszło dwa tysiące Polaków. Według ogłoszonych w roku 1914 cyfr, w pierwszych dniach wojny liczba zgłoszonych Polaków w poszczególnych komitetach polskich przedstawiała się jak następuje:

Komitet w Paryżu zarejestrował 500 ochotników; w Tuluzie 450; w Douai 300; w Abbeville 100; w Marsylii 100. Ponadto po kilkudziesięciu zapisano w St. Etienne, Clermont-Ferrand, w Bar le Duc, Perigeux, Rouen, Nantes i inne miasta.

Naczelny Komitet Wolontariuszy w Paryżu uzyskał od Prezydenta Republiki Poincarego dekret, mocą którego Polacy mieli prawo łączenia się w kompanie pod sztandarem narodowym.

Echo za oceanem

Wiadomości z Paryża odezwały się głośnym echem wśród Polaków za oceanem. Pod koniec sierpnia telegramy prasowe z Ameryki, powtórzone przez ówczesne francuskie pisma, donosiły o gotowości 30.000 sokołów polskich ze Stanów Zjednoczonych wstąpienia do Legionu Polskiego we Francji. W piśmie paryskim „Le Journal" z września 1914 r. znaleźliśmy wzmiankę, że około 4.000 ochotników polskich ze Stanów Zjednoczonych, przeważnie Sokołów, wyjechało do obozów ćwiczebnych do Kanady, gdzie miały się przygotować kadry dla przyszłej Armii Polskiej we Francji.

Akcja w zachodnich Niemczech i Poznańskim

Praca Sokolstwa zachodnio - europejskiego, z którym współpracowało także sokolstwo na wychodztwie polskim w Westfalii i Nadrenii, a potajemnie organizacje młodzieżowe w Poznańskim i na Śląsku nie pozostała również bez rezultatów. Pozwolimy sobie na tym miejscu przypomnieć mało znane szczegóły wysiłku wychodźtwa polskiego na Zachodzie. Okazuje się, że w pierwszych miesiącach wojny, młodzież polska usiłowała przedostać się z Niemiec do Francji drogą przez Holandię. Sporo było jednostek, którym udało się przejść granicę holenderską i przez Anglię dostać się do Francji. Innych internowano w Holandii. Była to przeważnie młodzież robotnicza i rzemieślnicza. Młodszych, których przedostali się do Francji grupowano w departamencie Allier w okolicach miasteczka St. Pourcain sur Sioule, a później w okolicach miasta Le Puy. Wśród tych uchodźców nie brakowało także młodzieży, która przybyła bezpośrednio z Wielkopolski, głównie z Poznania. W czasie naszych wędrówek reporterskich po Francji spotkaliśmy ich wielu, żyjących do dziś dnia na ziemi francuskiej po spełnieniu obowiązku. Wymienimy wśród nich jednego, p. Ogara, dzisiejszego emerytowanego sztygara w Ronchamp.

Pierwsze intrygi rosyjskie

Olbrzymi ten odruch wychodźtwa polskiego po wybuchu wojny światowej nie uszedł uwagi żadnemu z mocarstw, tymbardziej, że paryski komitet wolontariuszy wezwał niezmiernie ruchliwą i wszechstronną akcję na rzecz Polski. Raz po raz w prasie światowej, a głównie neutralnej, odzywały się energiczne głosy domagające się rozstrzygnięć w sprawie polskiej. Fakt ten zaniepokoił mocno rząd rosyjski. Ówczesny attache wojskowy hrabia Ignatiew, obecny generał i ulubieniec Stalina, oraz ambasador carski Izwolski, śledzili wysiłki polskie z niesłabnącym napięciem i prawie codziennie bombardowali notami słownymi i pisanymi rządy francuski i angielski, by nie dopuściły do utworzenia armii polskiej we Francji. Interwencje Izwolskiego u członków rządu francuskiego były do tego stopnia natarczywe, że echo ich odbiło się żywo w opinii publicznej we Francji.

Niemniej intrygi rosyjskich ambasadorów u wszystkich rządów Sprzymierzonych nie zostały bez skutku. Sytuacja na frontach była ciężka, trzeba było się liczyć z wszystkimi siłami stojącymi do dyspozycji.

Powołane dekretem prez. Poincarego kompanie polskie, nie przerodziły się natychmiast w samodzielną Armię Polską we Francji. Nastąpić to miało dopiero dwa lata później.

(Następny artykuł: „Czyny batalionu polskiego")

J. Urban

Rosja i jej satelici

tworzą dla Korei armię „międzynarodową"

Rozpoczęła się obecnie trzecia faza wojny na Korei.

W pierwszej fazie tej wojny (od czerwca do listopada) siły zbrojne O.N.Z. walczyły z samą tylko armią północno-koreańską. Okrążone z początku w przyczółku portu Fusan, doszły później aż do brzegów rzeki Yalu.

W drugiej fazie (od końca listopada) wchodzą do akcji elementy chińskie. Siły zbrojne O.N.Z. musiały się wycofać aż poza 38. równoleżnik, lecz następnie odzyskały część utraconego terenu i przekroczyły nawet 38. równoleżnik.

Ostatnia ofensywa, rozpoczęta dnia 22 kwietnia wykazała obecność armii międzynarodowej.

Ochotnicy jedenastu krajów znajdują się już podobno na Korei. Są tam Rosjanie, Koreańczycy, Mongołowie, Japończycy, Polacy, Węgrzy, Czesi i inni. Kwatera główna tej nowej armii ma się znajdować na północnym przedmieściu Mukdenu, w gmachu Uniwersytetu.

Naczelnym dowódcą tej „Międzynarodowej armii ochotniczej" ma być marszałek sowiecki Klekow, który ma dwóch zastępców, generała sowieckiego i generała chińskiego. Naczelnym dowódcą wszystkich sił komunistycznych na Korei jest generał chiński Lin Piao, a jego zastępcą generał sowiecki Sorow, jeden generał koreański i jeden mongolski.

Międzynarodowa armia komunistyczna ma się składać z następujących formacji:

1) Piechoty (dwanaście korpusów chińskich, trzy korpusy koreańskie, siedem dywizji byłych oficerów i żołnierzy japońskich armii Kuang-Tung i cztery dywizje rosyjskie). Piechota ma podobno sześć dywizji pancernych.

2) Właściwych wojsk pancernych. Mają się one składać z efektywów sowieckich, mongolskich, japońskich i koreańskich. Mają one podobno czterdzieści cztery czołgi bardzo ciężkie „K. V. Jeden", sto dziesięć czołgów ciężkich „K. V. Dwa", więcej niż dwieście czołgów średnich „Stalin" i lekkie czołgi sowieckie, japońskie czy też amerykańskie, zdobyte na Korei.

3) Kawalerii (pięć dywizji kawalerii mongolskiej, chińskiej, japońskiej i koreańskiej).

4) Artylerii (jedna dywizja sowiecka, pięć dywizji chińskich, japońskich i koreańskich, prócz tego jeden pułk polski i jeden czechosłowacki).

5) Lotnictwa (pięć armii lotniczych, mających po 96 samolotów z czego jedna eskadra samolotów o napędzie odrzutowym, pilotowanych przez Rosjan; inne zaś mają pilotów chińskich, japońskich, koreańskich i polskich).

6) Marynarki (dwie flotylle sowieckich łodzi podwodnych, jeden krążownik i trzy szybkie kontrtorpedowce).

7) Służba zdrowia składa się z ochotników, pochodzących z Węgier i z krajów bałtyckich (Estonii, Łotwy i Litwy).

Armia międzynarodowa jest zorganizowana według wzorów sowieckich. Jeden korpus ma liczyć około 30.000 ludzi. Tylko armia lądowa jest podzielona według narodowości.

Utworzenie tej armii miało być podobno zadecydowane w Moskwie we wrześniu ub. r. podczas wizyty premiera chińskiego Szu En Lai. Marszałek Klekow przybył podobno do Pekinu zaraz w październiku, aby opracować odpowiednie plany i odbyć szereg konferencji wojskowych. Armia ta ma być niezależna od sowieckiego dowództwa na Dalekim Wschodzie. Koszty utrzymania armii mają być pokryte w 3/4 przez Chińczyków, a w 1/4 przez Koreańczyków.

Marszałek Klekow miał objąć oficjalnie dowództwo dnia 28 lutego w obecności Mao Tse Tunga i generała chińskiego Szu Teh. Mao Tse Tung miał wręczyć wówczas marszałkowi sowieckiemu nowy sztandar międzynarodowej armii: czerwony sztandar z jedenastu żółtymi gwiazdami w rogu. Według tych samych informacyj działalność tej armii nie ma się ograniczyć tylko do Korei, lecz ma objąć cały Daleki Wschód (a więc i Formozę i być może nawet Indochiny).

Walka komunistów francuskich

z Francuską Partią Socjalistyczną (SFIO)

Paryż. — Komuniści prowadzą najostrzejszą walkę z przywódcami SFIO uważanymi za „socjalistów prawicowych", ponieważ uważają, że nie mogą więcej liczyć na „przyłączenie się" korzystne dla nich. Liczba przywódców socjalistycznych, takich jak Jean Zyromski, który po 20 latach przynależności do SFIO przystąpił do komunistów, jest bardzo słaba. Komunizująca partia socjalistyczna (parti socialiste unitaire), nie ma zwolenników i były poseł z dep. Aisne, Bloncourt i Guignebert mają bardzo mało członków. Poważniejsze było przejście do tzw. „postępowych" na czele których stoi Paul Rivet, poseł Paryża, były przewodniczący Komitetu antyfaszystowskiego w latach 1934—39. Partia komunistyczna obawia się jednak, że w pewnej chwili może ten ruch zająć wrogie stanowisko do urzędowych poglądów partii.

Zegarek a człowiek

Słyszałem czasem, że jakiś zegarek znajdujący się w pokoju stanął w chwili śmierci lokatora. Nie brałem tego zbyt poważnie, aż sam spotkałem się z takim wypadkiem: moja żona miała zupełnie dobry złoty zegarek Tissot. Raz mi powiada — weź go sobie, bo on chodzi jak wariat. Na moim ręku szedł dobrze. To mi dało do myślenia. Jednak dopiero niedawno zwróciłem się do Izby zegarmistrzowskiej w Szwajcarii, by ew. wyjaśniła, czy to jest złudzenie, czy fakt. — Dostałem krótką, ale wyczerpującą broszurkę na temat: „System nerwowy a zegarek". Nim podzielę się z czytelnikami informacjami podam parę wstępnych uwag.

Ciało wydziela fale elektro-magnetyczne

Człowiek jak i każde inne stworzenie wydziela fale elektro-magnetyczne. Nie dawno widziałem wykres fal wydzielanych przez mózg takiego geniusza jak Einstein i człowieka normalnego. Wykres Einsteina cechuje idealna regularność, ten drugi odznacza się nierównością — wyskokami. — Profesor Uniwersytetu w Kalkucie Bose *) skonstatował, badając prądy w łodygach roślin, że roślina odczuwa ból. Inny uczony stwierdził że z oczu ludzkich wychodzą jakieś promienie. Takich przykładów jest bardzo dużo.

Nerwy i zegarek

Przechodzę do broszurki wydanej przez największą naukową centralę zegarmistrzowską świata.

Zbieranie dotyczących faktów zaczęło się jakie 30 lat temu. Żołnierze walczący na froncie zauważyli, że chód ich zegarków zależał od stanu ich zdenerwowania. Niekiedy zegarki śpieszyły się o parę godzin dziennie. Gdy nerwy się uspokoiły zegarek szedł dokładnie.

Dalej donosi pismo lekarskie (Journal des praticiens), że u jednej kobiety zegarek chodził niezwykle źle. Ten sam zegarek na ręku kogo innego chodził bardzo dobrze.

Porucznik artylerii przejmował się bardzo swoją odpowiedzialnością, spał źle i jego zegarki chodziły zupełnie niemożliwie. Wyrzucił ich kilka. Jak wrócił do domu kupił jeszcze jeden — ten chodził doskonale, bo jego system nerwowy był już w porządku.

Inny doktór podaje: Moja krewna nie może nosić zegarka, bo on dziwnie nienormalnie chodzi. Na innym ręku chodzi doskonale!

U jednej młodej osoby okazało się, że ona nie może nosić zegarka w czasie miesięcznych przypadłości kobiecych.

I takich przykładów przytoczono jeszcze wiele więcej.

„Chronique Médicale" podaje, że Dr. Le Coq zwraca uwagę na szereg przyczyn jakie mogą mieć wpływ na chód zegarka jak, między innymi: magnetyzm, ciśnienie powietrza i ilość pary wodnej w powietrzu.

Ruchy wahadełka

Idźmy dalej. Co ma wpływ na chód zegarka Oczywiście wahadełko i sprężyna spiralna, zwana włosem, w nim się znajdująca. Nad udoskonaleniem pracowało wielu inżynierów jak np. Phillip, który już w 1861 r. ustalił warunki dobrej pracy wahadełka. Następni doszli wreszcie do przekonania, że bardzo ważnym jest metal z jakiego zrobiona jest sprężyna i wahadełko. Tu odznaczył się też inżynier Tissot. Wynik tych studiów był między innymi taki, że dużo zależy od doboru metali względnie ich stopów do wyrobu sprężyn i wahadełka. Jak dalece to jest ważne wynika już stąd, że — zależnie od zegarka — wahadełko waha się 14.400 — 24.000 razy na godzinę. Niech w każdym ruchu nastąpi drobniutka niedokładność, to ile to wyniesie w sumie na dobę?

Przy normalnych wahaniach ciśnienia barometrycznego z tego powstać może dzienna różnica niecałej sekundy.

Według doświadczeń robionych w centrum zegarmistrzowskim Francji w Besançon, różnica dzienna zegarków z wahadełkami zrobionymi z różnych materiałów wynosi od 48 do 10 sekund.

Nieregularność zegarka z przyczyn niemechanicznych

Tissot i Arcay robili dalej doświadczenia nad skutkami drgań i wstrząśnień o różnych częstotliwościach. To wykazało, że jednak zegarek dobrze wykonany w stosunku do przeciętnego wykazują kilkunastokrotnie mniejsze różnice. Dalej okazało się, że zwłaszcza przy wstrząsach znacznie większe różnice okazują się przy poziomym położeniu zegarka niż pionowym. Z doświadczeń wynika jedna konkluzja:

Przyczyny czysto mechaniczne nie wyjaśniają powodu nieraz olbrzymiej nieregularności chodu zegarków, musimy przyjąć, że to pochodzi skąd inąd. A więc: emanacje, fale, stan ciała człowieka.

Jedna uwaga: są wypadki, gdy mikroskopijna dawka jakiegoś ciała (katalizator) powoduje olbrzymią reakcję. Oprócz licznych działań chemicznych, na tym opiera się specjalny dział medycyny — homeopatia.

Coś podobnego może się dziać ze stosunkiem człowieka do zegarka. Drobna zmiana w organiźmie może wywołać duże nieregularności w chodzie zegarka.

Odnośne doświadczenie nie może prowadzić jeden fachowiec. Musi być ich trzech: zegarmistrz, doktór i fizyk.

Jakież rady można dać? Nieliczne:

Nakręcać zegarek zawsze o tej samej godzinie, bardzo uważać, by nie uległ silnemu uderzeniu, co jakiś czas (zresztą dość długi) dać go do naoliwienia lub, ewentualnie, wymiany łożysk, nie dać sobie powiedzieć, że ten zegarek nie da się naprawić, o ile oczywiście nie wpadł pod pociąg.

Zegar, który reguluje się raz na 3 tysiące lat

A teraz, jaki jest najdokładniejszy zegarek świata?

Założono teraz zegar w Magistracie Kopenhagi, który przez 300 lat wykaże zaledwie 1/14 sekundy różnicy. Jest to arcydzieło Duńczyka J. Olsen. Składa się z 110.000 części. Pracował nad nim 10 lat. Zegarek pokazuje masę dat. Między innymi: oczywiście czas miejscowy, czas gwiazdowy (nieco krótszy) datę dnia, fazy miesiąca, wschód i zachód słońca, rozmieszczenie głównych gwiazd — regulowane raz na 3000 lat (!). Jest to cud wiedzy i cierpliwości ludzkiej.

Dania jest daleko. Pod bokiem mamy Strasburg. W tamtejszej katedrze mamy najsławniejszy zegar świata. Gdyby, który z czytelników był w Strasburgu to radzę mu zajść do katedry parę minut przed 12. w południe i zobaczyć jak on funkcjonuje.

B.

Rekordy szybkości nie należą do ludzi

Najszybciej porusza się na świecie nie żadna rakieta przez ludzi zbudowana, lecz drobna muszka, przezwana „muszką-Tanią", a zdobyła tę nazwę, bo przelatuje z szybkością tysiąc trzysta kilometrów na godzinę! Drugim z rzędu jest orzeł królewski, który osiągnął szybkość przeszło dwieście kilometrów na godzinę. Za nim podąża jaskółka, lecąc z szybkością stu pięćdziesięciu kilometrów w przeciągu sześćdziesięciu minut.

W wodzie tuńczyk wyprzedzą w pływaniu wszystkie ryby, bo żadna nie przepływa sześćdziesięciu pięciu kilometrów na godzinę, nawet rekin.

Wreszcie na ziemi lampart biegą najszybciej: sto dwadzieścia pięć kilometrów na godzinę, więc biada temu, kto chce uciec przed nim.

Wiadomości z Belgii

Udany konkurs teatralny

Dnia 8. 4. br. w miejscowości Retine odbył się konkurs teatralny, między Okr. Limburgia, a Okr. leodyjskim. Punktualność była wzorowa. Wszystkie oddziały przybyły na czas, mimo złej pogody. W sali zauważono wielką ilość gości przyjezdnych. W skład jury weszli: p. Dulak, p. Twardowski i p. Własowski. O godz. 16 prezes Okr. leodyjskiego p. Stępień otwarł uroczystość konkursową. Powitał najpierw wszystkich przedstawicieli, po czym gości a z kolei odczytał porządek konkursu.

Wszystkie sztuki odegrane były na poziomie. Sprawiło to wiele kłopotu sędziom. Mimo to rezultat zapadł szybko. Przedstawia się on następująco:

1. Oddz. Retine, pkt. 54,4, za sztukę: „Zaręczyny pod kulami", 2. Oddz. Eisden, pkt. 54,3, za sztukę: „Chłop jest chłop"; 3. Oddz. Beringen, pkt. 48,3 za sztukę: „Baśka", 4. Oddz. Waterschei, pkt. 45,1, za sztukę: „Awantura na Woli".

Po zakończeniu konkursu i rozdaniu nagród, wygłosił przemówienie miejscowy proboszcz ks. Nowacki. Podziękował nauczycielstwu polskiemu za pracę i za tak liczne przybycie na konkurs. Po konkursie odbyła się zabawa taneczna, podczas której odbyły się wybór królowej balu, strzelanie do tarczy i licytacja.

Kłys Kazimierz

Z życia Polaków w Châtelineau

Staraniem Bractwa Żywego Różańca Pań z Châtelineau, zostało urządzone święcone, dnia 1 kwietnia o godz. 7 wieczorem, w sali Fatima w Châtelineau. Na uroczystość zaproszone były siostry ze swymi mężami i dziećmi. Zebrało się osób ponad czterdzieści. Zarząd Bractwa przygotował obfitą kolację, na którą się składały jajka, bigos, placek polski, kawa — no i wino — a na zaostrzenie apetytu dla starszych coś mocniejszego po kieliszku.

Otwarła tę uroczystość „święconki" prezeska Bractwa krótką modlitwą, oraz przemówiła o znaczeniu dzisiejszej święconki na obczyźnie i o tradycjach polskich podczas świąt Wielkanocnych. Po przemówieniu odśpiewano pieśń „Wesoły nam dzień dziś nastał". Z kolei przemówił ks. dyrektor Repka — wyrażając zadowolenie z uroczystości. Atmosfera w sali była wesoła przy spożywaniu jajka. Panie Zarodowa i Michalska podawały na stoły potrawy, które bardzo wszystkim smakowały. Przybył również trochę później ksiądz moderator Czajka, który swym wesołym zawsze usposobieniem rozweselał gości.

Bractwo Żywego Różańca Pań w Châtelineau sprawiło swemu drogiemu ks. dyrek. Repce miłą niespodziankę, wręczając mu przy tej okazji skromny ale pożyteczny upominek. Dodać należy, że na wstępie tej uroczystości wygłosił wiersz „Święconka Polska", chłopczyk Robert Gaździcki. Otrzymał za to huragan oklasków. Wszystko się kończy na tym świecie — to też i nasza biesiada się skończyła. Zakończono ją śpiewem: „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Prezeska Michalina CIEŚLAK.

Poświęcenie sztandaru b. POWN. w okr. Charleroi

W dniu 8. kwietnia br. został poświęcony sztandar P.O.W.N. Okr. Charleroi w kościele parafialnym w Dampremy. Poświęcił sztandar ks. rektor Karol Kubsz w asyście ks. prob. Henryka Repki i obecności 5 sztandarów.

Rodzicami chrzestnymi byli, panie: Kowalakowa, Lisiakowa, Gajkowa; panowie: Kula, Bartkowiak, Pietrzyk. Ksiądz Rektor, wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, za które tą drogą Komitet POWN. wyraża mu swą głęboką wdzięczność. Po wyjściu z kościoła, przewodniczący Komitetu b. POWN., pan Olewicki, zaprosił chorążych na tradycyjną lampkę wina.

Sztandar Okręgu jest do dyspozycji bratnich organizacji na zaproszenie. Uprasza się zwracać o udział jego do chorążego na adres: Gajek Stanisław, rue Wairchat, 46, Farciennes.

S-ka.

Zmarł w następstwie ran odniesionych podczas meczu piłki nożnej

LEODIUM. — Hubert de Kimpe, lat 25, występujący w drużynie gminy Saint-Nicolas został zraniony podczas meczu. Mimo, że natychmiast odwieziono go do szpitala i przeprowadzono operację, gracza nie udało się utrzymać przy życiu. De Kimpe był żonaty i ojcem jednego dziecka.

Wzrost kosztów utrzymania

BRUKSELA. — Wskaźnik cen, który w marcu wynosił 410,4 pkt. wzrósł w kwietniu do 418,5 pkt. Wskaźnik cen zatem podniósł się o 8,1 pkt.

Przyczyną zwyżki kosztów utrzymania było podrożenie wytworów włókienniczych i sprowadzanych produktów żywnościowych.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Ś. p. Dr Henryk Strasburger

LONDYN. — (Od wł. koresp.). — Dnia 2 maja b.r. zmarł nieoczekiwanie w Londynie dr Henryk Strasburger, b. minister i ambasador. Zmarły pochodził ze znanej rodziny przemysłowej i wychowany był w tradycjach o wysokim poziomie kulturalnym i naukowym. Już w bardzo młodym wieku wyrobił sobie pozycję jako prawnik-ekonomista i został w odrodzonej Polsce wiceministrem przemysłu i handlu. W gabinecie Wincentego Witosa był wiceministrem spraw zagranicznych. Później został komisarzem generalnym R.P. w Gdańsku. Nie mogąc pogodzić swoich przekonań demokratycznych i swojego patriotyzmu z polityką wewnętrzną i zagraniczną reżimu pomajowego, dr Strasburger ustąpił i przez długie lata poświęcał się całkowicie sprawom gospodarczym i kulturalnym. Był on wiceprezesem Centr. Związku przemysłu, handlu i rolnictwa. Wielkie były jego zasługi w dziedzinie wydawania książek.

Po katastrofie wrześniowej ś.p. generał Sikorski powołał dra Strasburgera do swego gabinetu naprzód w charakterze podsekretarza stanu w Prezydium R. M. a następnie ministra skarbu. Sikorski nie tylko bardzo wysoko cenił Strasburgera z powodu jego zalet i zdolności, lecz był bardzo do niego przywiązany jako do wiernego przyjaciela i zaufanego doradcy.

W gabinecie St. Mikołajczyka dr Strasburger był ministrem rezydentem na Śr. Wschodzie, z siedzibą w Kairze. W tym charakterze opiekował się rzeszami uchodźców oraz borykał się z trudnościami powodowanymi rozpolitykowaniem wśród wielu oficerów w sztabach podległych gen. Andersowi.

Po wejściu St. Mikołajczyka w skład rządu w Warszawie w Polsce pojałtańskiej, dr Strasburger został ambasadorem w Londynie. Zgodził się na to z ciężkim sercem, z poczucia obowiązku patriotycznego, w celu wspomagania od zewnątrz dzielnej walki podjętej przez b. premiera w Kraju jako jedynej wówczas możliwości zmagania się o prawo samostanowienia dla narodu. Wysoko ceniony przez min. Bevina, dr Strasburger od początku podkreślał, że może pełnić obowiązki ambasadora jedynie pod warunkiem udzielania przez rząd brytyjski czynnej i skutecznej pomocy Mikołajczykowi w walce jego o wolne wybory. Kiedy nadzieje te zawiodły, dr Strasburger zgłosił dymisję, protestując na piśmie przeciwko metodom i zarządzeniom Warszawy, łamiącym zarówno zobowiązania wobec narodu, jak i wobec sprzymierzonej Wielkiej Brytanii.

Śmierć dra H. Strasburgera jest dużą stratą dla polskiego obozu demokratycznego, dla licznych jego kolegów i przyjaciół, ze St. Mikołajczykiem na czele. Był on wzorowym Polakiem i katolikiem, wiernym przyjacielem i dzielnym mężem i ojcem. Wdowie jego, p. Oldze z Duninów Strasburgerowej, synowi Henrykowi i córce Teresie składamy w nieutulonym ich bólu najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Cześć jego pamięci! Ar.

Wielkie manewry lotnicze sprzymierzonych

LONDYN. — W końcu bieżącego miesiąca odbędą się wielkie manewry lotnicze z udziałem jednostek brytyjskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i amerykańskich. Ćwiczenia te są przeznaczone do sprawdzenia stanu przygotowania i skuteczności sprzymierzonych sił lotniczych, które mają za zadanie obronę obszaru środkowo - europejskiego.

Ćwiczeniami będzie kierował generał Lauris Norstad, dowódca sprzymierzonych sił lotniczych w Europie.

Stroną nacierającą będą stanowiły jednostki brytyjskie R.A.F.'u i amerykańskie jednostki stacjonujące w Europie, a obronę — pościgowce, należące do pięciu państw uczestniczących, w szczególności zaś duńskie pościgowce o napędzie odrzutowym „Meteor" i brytyjskie „Vampire".

Manewry będą trwały trzy dni.

Przewodniczący francuskich Izb Handlowych zwiedzą Anglię

LONDYN. — Delegacja przewodniczących francuskich Izb Handlowych odwiedzi Wielką Brytanię w dniach od 8 do 13 maja.

Delegacja zwiedzi przede wszystkim wystawę urządzoną z okazji Festiwalu Wielkiej Brytanii na prawym brzegu Tamizy w Londynie. Targi przemysłowe w Londynie i Birmingham, Izbę Gmin, fabryki Cadbury w Birmingham itd. Prócz tego delegacja będzie obecna na przedstawieniu jednej ze sztuk Szekspira w Stratford i zwiedzi urządzenia Uniwersytetu w Oxfordzie.

Nowy pieniądz w Wielkiej Brytanii z okazji festiwalu

Nowy pieniądz, 5-szylingowy, zostanie wypuszczony w Wielkiej Brytanii z okazji festiwalu brytyjskiego. Po prawej stronie monety (na zdjęciu z lewej) widnieje wizerunek króla z napisem i wymienieniem wartości monety. Po lewej widnieje św. Jerzy zabijający smoka. Moneta ta zostanie wydana w specjalnej szkatułce, po cenie 5 szylingów i 6 pensów. Będzie ona sprzedawana na wystawie nad południowym wybrzeżu Tamizy oraz przez towarzystwa numizmatyczne, nie tylko w Zjednoczonym Królestwie, ale także zagranicą.



(Mat and Stereo Service)



DZIAŁ DLA KOBIET



Matka powinna zawsze zachować równowagę

Pewna lekarka, która jest dobrze obznajomiona ze stosunkami pomiędzy rodzicami a dziećmi, ostrzega szczególnie nasze matki, w jaki sposób powinne napominać i kontrolować wybuchy i nieodpowiednie zachowanie się swoich dzieci. Pierwszą i najważniejszą przestrogą jest ażeby nigdy nie unosić głosu, kiedy się je karci lub robi wymówki.

Matka, która tak postępuje, według opinii uczonej używa dobrej broni do zachowania swego dziecka od krzywdy i złych przygód. Matka która przy karceniu dziecka traci równowagę i pozwala sobie na wybuchy temperamentu, działa tak samo na swoje dziecko, które również traci kontrolę nad swym popędem. Wówczas takie dziecko zaczyna biegać na wszystkie strony, rzucać się będzie na podłogę, albo rzuci cokolwiek popadnie mu pod rękę.

Rozsądnie postępuje taka matka, która nigdy nie traci głowy i jeżeli nie pozwala dziecku na jakiś wybryk to tylko spokojnie lecz stanowczo. Czasami dziecku zagubi się gdzieś piłka pod meblami i będzie napastowało matkę aby mu odnalazła. Obowiązkiem matki jest uspokoić dziecko i obiecać, że przy jego pomocy pomoże mu odszukać piłkę.

To dziecko uspokoi i uratuje, gdy przy pomocy matki odnajdzie zgubę. Warto ten sposób wypróbować i zamiast krzyczeć na dziecko i gniewać się, łagodnością uspokajać dziecko, bo w wielu wypadkach dziecko może nawet nie rozumie dlaczego matka krzyczy na nie i gniewa się. Jeżeli zawsze będziemy zachowywać równowagę i spokój, nie narazimy naszych dzieci ani siebie na niebezpieczeństwo lub krzywdę, które są skutkiem wybuchu gniewu.

Wynalazca trwałej ondulacji

W małym niemieckim miasteczku przed 70 laty, mały Charles Nessler chodził od sklepu do sklepu fryzjerskiego i zbierał włosy ludzkie. Z włosami tymi przeprowadzał eksperymenty, szukając odpowiedzi na to co jest przyczyną kręcenia się włosów. Gdy Nessler doszedł do pełnych lat, wyjechał do Londynu został balwierzem i wynalazł sposób robienia sztucznych rzęs, których sprzedawał około 10.000 sztuk miesięcznie.

Po 20 latach różnych prób, odkrył wreszcie, że specjalny płyn alkaliczny przyczynia się do kręcenia włosów. Tak właśnie powstała metoda kręcenia włosów, czyli trwała ondulacja (permanent). Przed kilku dniami Nessler zmarł w Stanach Zjedn. w wieku 78 lat. Był on wynalazcą trwałej ondulacji i dał początek ogromnemu przemysłowi.

Po wynalezieniu trwałej ondulacji salony piękności zaczęły powstawać wszędzie jak grzyby po deszczu. Dla zaopatrzenia tych salonów piękności w elektryczne maszyny do kręcenia i suszenia włosów, maszyny do masowania nóg, rąk i ciała oraz różne kremy, płyny itd. powstał cały szereg fabryk i zakładów.

:-:

Bujne włosy oznaką zdrowia

Bujne i piękne włosy są oznaką zdrowia danej osoby. Wypadanie, kruszenie się włosów i ich siwienie jest oznaką dolegliwości fizycznej i dla tego żadne porady i środki na porost włosów nic nie pomagają. Najpewniejszym środkiem na uleczenie włosów jest odszukanie przyczyny działającej na nie szkodliwie. Jeśli przyczyną jest sucha skóra na głowie, to dobrze jest codziennie masować ją w celu pobudzenia cyrkulacji krwi i zwilżenia jej przy użyciu naturalnego oleju.

Dużo jest środków do barwienia włosów, ale trudno powiedzieć które z nich są pożyteczne, a które wręcz szkodliwe.

Siwe włosy, jeśli są od urodzenia, odznaczają, że ciało nie posiada zupełnie barwnika włosowego. Siwienie zaś włosów w starszym wieku jest całkiem naturalne. Są jednak rodziny, u których wpływy dziedziczne sprawiają, że siwizna zjawia się w pewnym wieku z pokolenia w pokolenie. Szatyni siwieją prędzej niż blondyni. Siwienie przedwczesne bywa często następstwem ciężkich chorób wyniszczających organizm, a także przy chorobach umysłowych i nerwowych.

Są różne przyczyny wypadania włosów. Liche odżywianie się, ciężkie przebyte choroby, łupież, strupy na głowie, obwijanie głowy ciepłymi okryciami, a często choroby weneryczne wpływają na wypadanie włosów.

„Pemmican" potrawa indiańska daje dużo energii

Jeśli kontynent amerykański został zaludniony, jeśli pierwsze ekspedycje do Północnego i Południowego Bieguna udały się — to w dużej mierze jest to zasługą skromnej potrawy indiańskiej — „pemmican".

Peter Pond, pionier amerykański, który w swych podróżach puścił się daleko na północ w okolicę jeziora Athabaska, zaprzyjaźnił się z Indianami szczepu Crees i Chipewyans.

Indianie nauczyli go jak przyrządzić potrawę „pemmican", która ma tę zaletę, że nie psuje się, jest bardzo pożywną, daje się długo przechować i daje dużo energii i siły.

Indianie wynaleźli „pemmican", jako skoncentrowaną potrawę, która chroniła ich od głodu w czasie ostrej zimy, gdy brak było zwierzyny. — „Pemmican" można długo przechować, więc Indianie niespożyte chude mięso bawołów, jeleni i sarniny krajali w cieniutkie plasterki, suszyli nad bardzo wolnym ogniem, lub też na silnym suchym mrozie. Tak wysuszone dobrze mięso, kładli między dwa kamienie i ścierali na proszek. Do tego dodawali równą porcję wrzącego tłuszczu z łoju, i pakowali do koszyków. „Pemmican" na zimno, jest prawie bez smaku, ale czym dłużej się żuje tą potrawę, staje się ona smaczniejszą.

Niektórzy Indianie dodawali do mięsa i łoju dzikie jagody. Admirał Peary w czasie podróży do Północnego Bieguna miał spory zapas potrawy „pemmican" i dodawał do niej suszone rodzynki. Załodze admirała Peary dawano dziennie pół funta tej potrawy. Peary miał powiedzieć, że „ze wszystkich potraw jakie znam, „pemmican" jest jedyną, którą można jeść dwa razy dziennie, każdy dzień w roku i nie sprzykrzy się. Ostatni kęs będzie tak smaczny jak pierwszy, jeśli nie smaczniejszy". Oprócz „pemmican" admirał Peary wziął ze sobą tylko herbatę, kondensowane mleko i t.zw. „hardtack". Przekonano się także, że jedząc codziennie „pemmican", załoga admirała Peary nie cierpiała na skorbut, ponieważ potrawa ta zawierała duże ilości witamin C.

Przepisy kucharskie

Sadzone jaja z wędzonką

Kawałek wędzonki lub wędzonej słoniny pokrajać w cienkie paski, rzucić na rozpaloną patelnię. Gdy tłuszcz się wytopi, a wędzonka skurczy się i skręci, przełożyć ją do innego rondelka, a na wytopiony tłuszcz wbić jaja i usmażyć je w całości nie mieszając, tak by białko ścięło się całkowicie, a żółtko zostało półpłynne. Solić nie trzeba, bo wędzonka jest dość słona. Przełożyć je na półmisek, pośrodku położyć wędzonkę, a wokoło — ugotowane w całości ziemniaki, posypane siekanym szczypiorkiem lub pietruszką.

★

Zupa cytrynowa po polsku

Na rosół z cielęcych kości, zalać pół kwartą kwaśnej śmietany rozbitej z 2 łyżkami mąki, żółtkiem, sokiem jednej cytryny i otartą skórką cytrynową. Zagotować i podać do stołu z ryżem lub grzankami.

Zezowatość u niemowląt

Zezowaty wzrok u małych dzieci można naprawić, jeśli się dość wcześnie zastosuje odpowiednie zabiegi. Leczenie zazowatych ócz należy zaczynać jak najwcześniej. Zezowate oczy u niemowląt można naprostować przy pomocy odpowiednich zabiegów i przywrócić do normalnej pozycji.

U starszych dzieci rzecz jest trudniejsza, bo w miarę wieku mięśnie oczne krzepną i wzmacniają się. U niemowląt mięśnie i nerwy optyczne dojrzewają w ciągu czterech do sześciu tygodni od urodzenia.

Zezowatość polega na porażeniu mięśni ocznych, wskutek czego oko zwrócone jest w inne miejsce niż drugie, lecz obydwa oczy skierowane są na jeden punkt. Zezowatość uwydatnia się w dwóch kierunkach, mianowicie, na zewnątrz i wewnątrz, do góry i na dół.

W razie zauważenia zezowatości u niemowląt, rodzice powinni bez zwłoki dał zbadać jego oczy lekarzowi, a ten będzie wiedział, jakie zastosować zabiegi, aby oczy przywrócić do normalności.

Oczy niemowląt działają jednakowo na światło i różne przedmioty po czterech do sześciu tygodni po urodzeniu. Jeśli na przykład lewe oko pracuje więcej od prawego, otrzymuje więcej wrażeń, to staje się silniejsze od prawego, skutkiem czego światło i przedmioty odmiennie działają na oczy, co powoduje zezowatość.

Wiemy z doświadczenia, że zezowatość może być dziedziczną lub nabyta po urodzeniu. Niektóre dzieci rodzą się z jednym okiem słabszym, a drugim silniejszym. Można to jednak naprawić przy pomocy odpowiednich zabiegów przepisanych przez lekarza o ile dość wcześnie rozpoczęto leczenie.

Zezowate oczy u dzieci można naprostować przez danie im do noszenia odpowiednich okularów. Oczywiście, szkła muszą być dopasowane przez lekarza okulistę we właściwym czasie, bo inaczej konieczna jest operacja.

Zezowate oko można czasami dostać od kokluszu, albo też wskutek upadku. Przez operację można zawsze przywrócić oko do właściwej pozycji, ale wzrok wskutek takiej operacji może być osłabiony.

Genialny fortel

— Jakie zdjęcie pani sobie życzy? — spytał fotograf.

— Takie, żebym była na nim ładna — odpowiedziała Lucyna. Mam posłać to zdjęcie komuś, kto mnie nigdy w życiu nie widział, tylko koresponduje ze mną. Więc nie muszę być podobną. Tylko koniecznie ładna. Ładna! Rozumie pan?

— Zdaje się, że przywiązujesz do tego za dużą wagę, Lucynko — powiedziała towarzysząca koleżance Paulinka — czy naprawdę cierpisz nad tym, że nie jesteś pięknością?

— Pytanie! — wykrzyknęła Lucynka. — Chyba wszystkie kobiety, które nie są pięknościami, okropnie nad tym cierpią.

— Wcale nie wszystkie — powiedziała Paulinka — w każdym razie żadna z kobiet rozsądnych.

* * *

— Główka w lewo — zakomenderował fotograf.

— Można mieć milion zalet — powiedziała Lucynka — ale co uroda, to uroda. To jest we wszystkim ogromne ułatwienie.

— Przesąd! — odrzekła Paulinka. — Jeśli są jakieś ułatwienia, to minimalne. Zdarza się, że ktoś ci ustąpi miejsca w tramwaju, bo masz ładny nos, ale trudno to nazwać jakimś zasadniczym życiowym ułatwieniem. Natomiast, przeciwnie, uroda może być poważnym życiowym utrudnieniem...

— Główka w prawo — odezwał się fotograf.

— ...Bo kobiety, które uważają się za bardzo ładne, przeważnie zbyt wiele na to liczą i zaniedbują rozwijanie w sobie takich cech jak energia, pracowitość, inteligencja. I wobec tego, pomijając powierzchowne sukcesy, nie mogą mieć w życiu prawdziwego powodzenia. A że z wiekiem mijają również i powierzchowne sukcesy, kobietom tym grozi, iż pod każdym względem „zostaną na lodzie".

— Ale nie zaprzeczysz, że wszystkie słynne aktorki były bardzo ładne.

— Zaprzeczę. Wcale nie były ładne, przynajmniej nie w młodości. Ani Eleonora Duse, ani Sarah Bernhardt, ani nasza Modrzejewska nie urodziły się pięknościami. Ale miały talent, pracowitość i zamiłowanie do swego zawodu i tym podbiły publiczność. Po latach pracy nad sobą, każda z nich nabrała tyle indywidualnego wyrazu w swej powierzchowności, że tą powierzchownością fascynowała otoczenie. Była to piękność nie wrodzona, lecz dobrze zapracowana. Ten rodzaj piękności jest zresztą osiągalny nie tylko dla aktorek, ale dla każdej myślącej i pracującej kobiety.

— Główka niżej — zakomenderował znów fotograf.

— Powiem ci jeszcze — ciągnęła Paulinka, że dzisiejsi mężczyźni wcale nie szukają u kobiet lalkowej urody, przeciwnie, skłonni są posądzić bardzo ładne kobiety o brak głębszych zalet. Jest to czasem niesprawiedliwe, lecz często, z powodów, o których ci mówiłam, uzasadnione. Faktem jest także, że nie t.zw. „piękności" mają największe szanse zawarcia trwałego, szczęśliwego małżeństwa.

— To znaczy, że najlepiej być zaniedbanym kopciuszkiem?

— Skądże znowu! Należy być normalną, zdrowo wyglądającą, schludnie ubraną i myślącą o swej powierzchowności niewiastą. Kobieta o inteligentnym wyrazie twarzy, wysportowanej figurze, dbała o estetykę ubrania, nikomu nie wydaje się nieładna. A jest bardziej pociągająca niż niejedna efektowna piękność.

— Słyszy pan? — powiedziała Lucynka do fotografa. — Nie lalkowa uroda, tylko inteligentny wyraz twarz! I wysportowana figura! Musi pan zrobić nowe zdjęcie.

— Proszę bardzo odparł posłusznie fotograf — w takim razie jeszcze raz główkę w lewo.

* * *

Po tygodniu Lucynka wpadła do Paulinki z miną triumfującą:

— Pełny sukces! — wykrzyknęła — czytaj.

„Jestem zachwycony zdjęciem — pisał nieznany korespondent Lucynki. Nie ma pani nic z banalnej urody pocztówkowych piękności, ale co za inteligentny wyraz twarzy! Jaka wysportowana figura! Jaka skromna i jaka ładna sukienka!..."

— Ten fotograf jest rzeczywiście genialny — powiedziała Paulinka, patrząc krytycznie na Lucynkę. — Jak on to sprawił?

— Fotograf nic nie sprawił, to ja jestem genialna — rzekła skromnie Lucynka — posłałam mianowicie nie swoje, tylko twoje zdjęcie.

Dzwony wołają...

Mądre to i dobroczynne urządzenie — dzwony rozbrzmiewające nad głowami naszymi. Mądre i dobroczynne, jak wszystkie zresztą urządzenia Kościoła Powszechnego.

Wdzierają się codziennie w rozgwar życia ludzkiego, w hałas warsztatów naszych, w męt i chaos uczuć i myśli naszych — wdzierają się pełnym, czystym, harmonijnym dźwiękiem, przypjominając, iż jest Bóg — jest dobro i piękno — jest duch ludzki, którego przeznaczeniem wznosić się w górę, dążyć do Boga. Zniewalają do wzniesienia oczu ku niebu, do stłumienia krzyku gniewnego, do zaniechania myśli rodzącej krzywdę ludzką, do opuszczenia ręki wymierzającej cios....



(Foto: Record)

W jednym ze stoisk na Targach Paryskich urządzono dzwonnicę.

Wdzierają się... ale się wedrzeć nie mogą. Nie słyszymy ich: gwar je zagłusza. A jeśli nawet mimochodem usłyszymy dźwięk dzwonu na Anioł Pański, to nie zwracamy nań uwagi — słysząc, nie słuchamy go; znaczenia jego już nie rozumiemy, wezwaniu jego nie jesteśmy posłuszni... Chyba.. tu i ówdzie jakaś dusza prostacza.

W próżnię lecą dźwięki. Nie budzą odzewu w sercach ludzkich... biedne, w pustce wołające dzwony.

Nie narażajcie się jednak... nie ustawajcie! Wołajcie codziennie śpiżowymi sercami! Wołajcie niestrudzenie, rozgłośnie!

Przyjdzie wreszcie dzień, kiedy trud wasz odwieczny będzie nagrodzony.

Musi przyjść dzień, kiedy wołanie wasze — poprzez najgrubsze mury — przeniknie do uszu naszych, uciszy gwar tłumów, rzuci je na kolana.

I słychać będzie tylko waszą pieśń i wtórujący jej szept wielu tysięcy ust: Zdrowaś Mario...!

S. K.

Śpij dziecinko

Luli malutka dziecinko, luli..
Matuś cię kołderką ciepłą otuli
Zaśpiewa ci cicho śliczne pioseneczki
Opowie piękne, cudowne bajeczki.

O złotych pałacach zaczarowanych
Królewnach ślicznych, jak malowanych
I o Kopciuszku, o Śnieżce białej
I o sierotce biedniutkiej małej.

A Ty dziecino zasypiaj słodko
Niech Cię aniołki strzegą, pieszczotko
Śnij o kwiateczkach, pięknych pachnących
Śnij o motylkach barwnych na łące.

Lub może we śnie będziesz królewną
Uroczą, miłą, lekką, powiewną
W gronie pazików usłużnych, zgrabnych
I w gronie służek dobrych i ładnych.

Śpij ma dziecinko, zmruż swe oczęta
Przy Tobie matuś jest uśmiechnięta
Matuś, co kocha Ciebie serdecznie
Więc śpij dziecinko... i śnij bezpiecznie...

Rady praktyczne

Gumowe obcasy są dobre dla wszystkich typów wygodnych trzewików, albowiem dodają więcej ulgi nogom.

* * *

Aby masło nie przypalało się na patelni, trzeba na niej wpierw przysmażyć trochę soli.

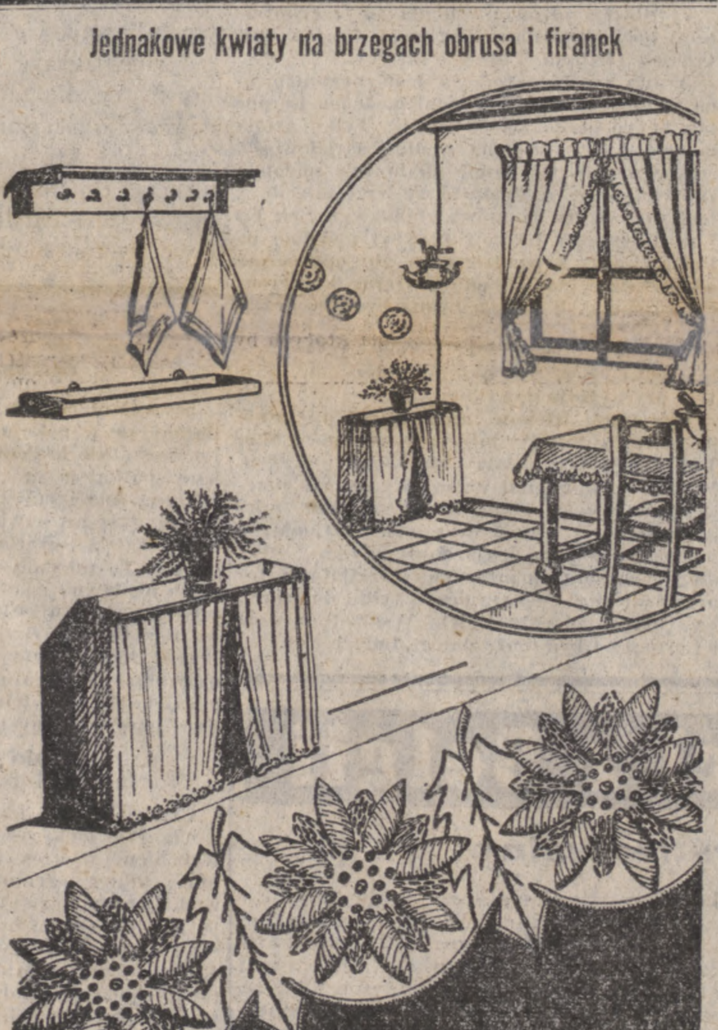
Modna, haftowana bielizna



(Foto: Cosmo Presse)

Suknie obecne są często wąskie, to też musi im towarzyszyć wąska halka. Krój takiej halki przedstawia nasza rycina. Do uszycia jej potrzeba około 2 m. 25 materiału, szerokości 90 cm. Jeden z modeli jest przybrany delikatnym haftem, a drugi aplikacjami, przedstawiającymi małe kokardy.

Jednakowe kwiaty na brzegach obrusa i firanek



(Foto: Cosmo Presse)

Wiele naszych gospodyń, dbałych o piękno mieszkania, ozdabia je barwnymi haftami. Mogą one skorzystać z wzoru szlaku do obrusa, firan i zasłon do półek. Praca przy hafcie jest żmudna, ale cóż za przyjemność czeka gospodynię i domowników, gdy szlaki kolorowych kwiatków rozjaśnią mieszkanie.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Zakochany

Narzeczona, schodząc z wagi: — Ważę 62 kilo.

On: — I jedno kilo piękniejsze od drugiego.

× ×

Nieuk

Z rozmowy dwu „nowoczesnych" kobiet:

— Mój mąż wprawdzie ma ukończony uniwersytet, ale, jak się przekonałam, ma ogromne braki w wykształceniu. W dodatku niczym się nie interesuje... Wyobraź sobie, nie tylko nie wiedział, że Danny Kaye jest rudy, ale oświadczył, że ta sprawa jest mu całkiem obojętna... A niby inteligentny człowiek.

× ×

Silna wola

Żona do przyjaciela męża: — Mój mąż, który przed tym często wracał do domu pijany, teraz nie pije ani kropli alkoholu.

— Gratuluję: Na to trzeba naprawdę silnej woli.

— Oh, ja jej mam dosyć.

× ×

Testament

— Jak trzeba nazwać testament męża, żyjącego zawsze pod pantoflem żony?

— Jego pierwsza wola!

× ×

Rozmowa z szatniarzem

W kawiarni jeden z gości zwraca się do szatniarza:

— Panie, to nie mój kapelusz!... Co za osioł zamienił mi okrycie głowy?

— Nie wiem, proszę pana — odparł szatniarz — ale ponieważ nie zauważył zmiany, to znaczy, że panowie mają jednakowe głowy.

MAJ
5
Sobota

Słońce: wschód 4.27, zachód 19.09
Księżyc: wschód 3.47, zachód 19.01

Dziś: Piusa V.
Jutro: Jana Apostoła
Pojutrze: Momicelii

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku	fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy	fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy	fr. 750.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Słyszy się wśród robotników powiedzenie, że „kulawa wiosna wytoczyła się w tym roku na świat i na pół zakipiałym okiem spoziera na ludzi".

Jest w tym wyrażeniu wiele prawdy.

Ludzie przyzwyczajeni do wcześniejszego ciepła i barwnej zieleni z trudem szukają wczesnych cznak wiosny.

Kto wyjdzie na przechadzkę, widzi wprawdzie drzewa, wypuszczające pierwsze pęki, pełne miazgi i siły, ale brak jeszcze cznak tej nieskażonej palety zielonych barw, które po inne lata już dawno się widziało.

Kwiaty, te najwspanialsze ozdoby wiosny pokazują się nieśmiało w małych ilościach, jeszcze nierozwinięte lub zwarzone zimnymi porankami, szronem i lodowatymi wiatrami.

Najbardziej niezrażonymi stworzeniami, które przyspieszają jakby swym pojawieniem się wiosnę, to ptactwo, które przybyło z ciepłych krajów, niczym nie zrażone.

Fala burz, deszczów i wiatrów zgasiła cały rozmach tegorocznej wiosny.

To ogólne zahamowanie wiosny jest szczególnie widoczne w pracach wiosennych, podejmowanych przez rolników. Zbite deszczami grudy ziemi, nie wygrzanej przez słońce i nie wysuszonej przez wiatry, z trudem przyjmują ziarno, które leży długo zanim zakiełkuje.

Urok więc tegorocznej wiosny został w poważnym stopniu przytłumiony niekorzystnymi warunkami klimatycznymi.

Skutki opóźnionej wiosny odczuli również mieszkańcy miast, osiedli robotniczych i kolonij, gdy 1 maja nie mogli zaopatrywać się łatwo i tanio w tradycyjne bukieciki konwalii, przynoszących szczęście i radość. Jeśli trafiały się gdzieś rzadko konwalie, to trzeba było płacić wysokie ceny za pojedyńczy kwiat szczęścia.

Proboszcz francuski z Dechy honorowym kanonikiem katedry wawelskiej

DECHY. — Na wniosek ks. kanonika Sawickiego J. Em. ks. kardynał Sapieha zamianował honorowym kanonikiem katedry wawelskiej tutejszego proboszcza francuskiego, ks. LAINE z Dechy.

Jest to niezwykłe wyróżnienie duchownego francuskiego, zważywszy, że ks. Lainé nie jest jeszcze kanonikiem francuskim.

Tu we Francji tylko biskupi otrzymują podobną godność kanonika honorowego w innej diecezji, ale na terenie Francji. Nominacja powyższa, jako pierwsza zagraniczna i zdaje się jedyna we Francji, spotyka zwykłego proboszcza. Diecezja Cambrai ma u siebie tylko 4 kanoników honorowych, a są nimi między innymi biskupi Arras i Lille. Wreszcie prawie nigdy nie zezwala się honorowemu kanonikowi na noszenie odnośnej dekoracji w swojej diecezji.

Jeśli chodzi o ks. Lainé, to stanowi on wyjątek i sam J. Ex. ks. arcybiskup z Cambrai pozwolił mu z miejsca i z radością na noszenie wszystkich odznaczeń i stroju kanonika krakowskiego na terenie diecezji Cambrai.

Jest to pierwszy wypadek nadania takiego tytułu cudzoziemcowi przez archidiecezję krakowską.

Księża francuscy z okolicy Dechy mają ofiarować ks. Lainé piękny polski strój kanoniczny.

Warto podkreślić, że ks. LAINE jest wypróbowanym przyjacielem Polaków.

Wieści z Polski

Cyrankiewicz zapomina o traktacie Hitler-Stalin z roku 1939 zawartego dla nowego rozbioru Polski

i o telegramach gratulacyjnych Stalina do Hitlera w roku 1940 po upadku Francji

Propaganda reżimowa pragnie za wszelką cenę zakryć, że mordercze obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Majdanku były skutkiem wspólnego rozbioru Polski przez wojska Hitlera i Stalina. Rosja wydawała nawet Hitlerowi ludzi po to, by Hitler ich zamknął w Oświęcimiu czy w innym niemieckim obozie koncentracyjnym.

Tymi dniami narzędzia stalinowskie w Warszawie urządziły „manifestację pokojową" w Oświęcimiu, na której sam Cyrankiewicz wygłosił przekrętne i nieszczere przemówienie, mówiąc m. in., co następuje:

„Nie ma już wśród żywych Hitlera i Mussoliniego, ponieśli zasłużoną karę liczni oprawcy z ich świty. Ale z ich śmiercią nie zeszedł bynajmniej do grobu faszyzm, imperializm, militaryzm.

„Najazd amerykańskich imperialistów i ich pachołków na ludowo-demokratyczną republikę koreańską był dla nas wszystkich groźnym ostrzeżeniem, że podżegacze wojenni nie cofną się przed niczym i gotowi są na największe przestępstwa, byle zrealizować swe plany panowania nad światem.

„Nikt nigdy w Polsce nie zapomni losu Warszawy, ale Korea po najeździe amerykańskim to Warszawa, rozciągnęta na cały kraj. Gdyby nam tu, na tym oświęcimskim placu obozowym ktoś przed sześciu laty powiedział, że nasi oprawcy w mundurach Wehrmachtu i SS dostaną znowu broń do ręki, że ich na nowo uzbroją i sformują w zwarte oddziały, powiedzielibyśmy, że to fantazja obłąkanego umysłu.

„Dla nas, dla narodu polskiego, sprawa jest oczywista. Nowy Wehrmach — to nowy „Drang nach Osten", nowy Wehrmach — to nowa wojna. Nowy Wehrmacht — to odwet.

Czy jest możliwe, by nasza akcja obrońców pokoju zdołała zatrzymać zbrodniczy pochód agresorów?

Tak jest. Jest możliwe. Trzeba tylko, by miliony ludzi wszystkich krajów stanęły do apelu i pokazały dowodnie, że nie chcą ginąć za obcą sobie sprawę, że nie chcą produkować narzędzi mordu dla amerykańskich imperialistów.

A w krajach obozu pokoju buduje się nowe życie i narasta potęga gospodarcza. Złamią sobie zęby o tę potęgę siły materialnej i potęgę idei pokoju przenikającej setki milionów ludzi — ci wszyscy, którzy popróbują dokonać zamachu na pokój światowy.

Szeroki jest front naszej walki, jest w nim miejsce dla każdego patrioty, dla każdego uczciwego człowieka.

Front jest ogólnonarodowy, bo nie może w nim zabraknąć żadnego polskiego patrioty, bo z nim związane są nierozerwalne losy naszego narodu, losy Polski i ludu polskiego.

* * *

Tak mówił p. Cyrankiewicz, łżąc w żywe oczy, jakoby świat zachodni broniąc Korei południowej przed agresją komunistyczną, urządził napad na Koreę.

„Nie ma już wśród żywych Hitlera i Mussoliniego" — mówił Cyrankiewicz, ale „zapomniał" dodać, że żyją jeszcze wspólnicy jego, którzy razem z Hitlerem Polskę rozbierali i przyglądali się bezczynnie jak wojska hitlerowskie niszczyły Warszawę.

Do dziś nie ma jeszcze „Wehrmachtu" w Niemczech, tego „Wehrmachtu", któremu Stalin słał telegramy z życzeniami w r. 1940 po klęsce Francji, natomiast jest stalinowski „Wehrmacht" we wschodnich Niemczech.

Naród polski zaś strzec się musi na równi niemieckiego „Drang nach Osten" jak stalinowskiego „Drang nach Westen" i strzec się musi tak hitlerowskich jak stalinowskich narzędzi i „gauleiterów".

Propaganda antyfrancuska pod reżimem marksistowskim

Marksiści warszawscy nie opuszczą ani jednej sposobności, by okazać swoją wrogość dla demokracji francuskiej. W tej chwili organizują protesty przeciw zamknięciu we Francji biur Komunistycznej Rady Pokoju, która we Francji zajmowała się wszystkim, tylko nie pokojem.

Obecnie spotkało nowe rozczarowanie „Związek Spółdzielni Spożywców". Jak donosi prasa krajowa:

„Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Spółdzielców, pozbawił polską spółdzielczość, reprezentowaną przez Związek Spółdzielni Spożywców, członkostwa w międzynarodówce spółdzielczej. Bowiem jest faktem, że Centrala Spółdzielni Spożywców zrezygnowała z prowadzenia oddzielnej hurtowni dla swych członków i w związku z tym zmieniła swój statut, przyjmując jednocześnie swą dawną nazwę: Związek Spółdzielni Spożywców. Tym samym, według interpretacji przepisów o członkostwie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, ZSS stał się nową organizacją, która powinna zabiegać ponownie o przyjęcie do MZS".

* * *

Świat poznał się — jak widzimy — na jaczejkach komunistycznych, które noszą zawsze szumną i możliwie sympatycznie brzmiącą nazwę.

Wystawa sztuki drukarskiej w Poznaniu

II.

W roku 1450 Jan Gutenberg z niejakim Fustem założyli w Moguncji pierwszą w Europie drukarnię. Nie trudno wyobrazić sobie jak ubogie i prymitywne było jej urządzenie. Kaszta z czcionkami, ręczna prasa do odbijania zestawów i cebrzyki z farbą drukarską były najważniejszymi akcesoriami pierwszego warsztatu graficznego. Czcionki były wykonane z drzewa, a ich kruchość wymagała nielada uwagi przy odciskaniu odbitek. Z tej to drukarni wyszły w roku 1456 pierwsze drukowane egzemplarze „Biblii Łacińskiej" a w rok później — „Psalterza Moguńckiego".

„Wynalazek druku zapoczął nową erę w dziejach kultury ludzkiej — uwielokrotnił dzieła pisarskie i udostępnił książkę tym ówczesnym klasom społecznym, dla których była ona dotychczas niedostępna.

Daleko w Azji sztuka drukarska wynaleziona została o kilka wieków wcześniej przez Chińczyków, lecz nie oceniono tam dobrodziejstw druku i nie dbano o jego pełne wykorzystanie.

W Europie wynalazek Gutenberga rozpowszechnił się szybko i w ciągu krótkiego okresu czasu dotarł do wszystkich kulturalnych centrów. Do Polski trafił w r. 1476, w którym Kasper Bawar założył pierwszą drukarnię w Krakowie.

Już pierwsze prace graficzne zadziwiają nas niezwykłym artyzmem i precyzją wykonania. Należą do nich doskonałe drzeworyty Albrechta Dürera. Przedstawione na nich sceny ukazują srogość dawnych czasów. Realistyczny rysunek łączy się w nich z delikatną stylizacją. W dziełach artysty odzwierciadla się prawda okresu inkwizycji i bunt artysty przeciwko uciskowi i samowoli.

Czarno-białe drzeworyty Dürera czy Nicolo Boldriniego nie zadowalały ambicji artystów rozmiłowanych w barwie i dostrzegających w naturze wspaniałą grę świateł i cieni. Wechtin, Ugo da Capi, Lucas Cranach zaczęli tworzyć dwubarwne drzeworyty światłocieniowe a później Lepère i wielu innych pomnażali ilość kolorów, rytując dla każdej barwy inny klocek.

Sztuka graficzna umożliwiała szybkie pomnażanie pisma i rycin a to z kolei ułatwiało propagowanie różnych haseł i celów — nie dziw więc, że użyto jej jako skutecznego oręża w toczonych podówczas walkach polityczno-społecznych. Zaczęła ona spełniać niezwykle ważną rolę społeczną a z biegiem wieków znaczenie grafiki stale wzrastało.

Rozwój sztuki graficznej postępował w ciągu wieków w dwu zasadniczych kierunkach — stałego wzbogacenia walorów artystycznych oraz pomnażania i udoskonalenia techniki tworzenia.

Triumfalny pochód grafiki zapoczątkował zwykły klocek drewniany, torując następnie drogę innym materiałom — płytkom metalowym, kamieniom, tafli szklanej, linoleum, kliszy i błonie fotograficznej... Dzisiejszy artysta nie gardzi żadnym z tych elementów i ryje swe dzieła w każdym, stojącym mu do dyspozycji materiale, wydobywając z niego ciągle nowe i coraz wspanialsze efekty artystyczne oraz udoskonalając samą technikę.

Łamliwą czcionkę drewnianą wyparła znacznie trwalsza — metalowa, a równocześnie groźną konkurentką klocka drzewnego stała się płytka metalowa. Rycie w cynku, miedzi i stali podniosło sztukę graficzną na nowe wyżyny. Z płytek metalowych można odbijać znacznie większe ilości rysunków aniżeli z klocka drzewnego, a same rysunki są delikatniejsze. Zaważyło to na ogromnym rozpowszechnieniu sztycharstwa. Rozmiłowali się w nim najwięksi mistrzowie rylca i pędzla — miedziorytnicy Van Leyden, Caraglio, Falck, Schongauer, Zatzinger, Pichler, Rembrandt, Van Vliet i wielu, wielu innych.

Artyści wynajdowali coraz to inne techniki metalorytnicze, operując kreską i plamą, ryjąc wprost na metalu lub na warstwie wosku, którym płytkę się pokrywa by ją później trawić w kwasach. Powstały więc akwaforty i akwatinty, suchoryty i mezzotinty, staloryty i fotograwiury. Pośród setek wystawionych prac sztycharskich znajdujemy dzieła pod każdym względem doskonałe — Warda, Deischa, Ribot, Wita Stwosza, Norbina, Pankiewicza, Lewickiego, Oleszczyńskiego...

W roku 1796 A. Senefelder wynalazł w Pradze nową technikę graficzną, polegającą na odbijaniu pisma lub rysunku z kamienia litograficznego. Ten rodzaj sztuki graficznej, zwany litografią, zdobył sobie z miejsca licznych wielbicieli. Kilkadziesiąt lat temu zaczęto używać jako materiału kliszowego zwykle tafle szklane. Wytrawia się na nich rysunek przy pomocy kwasu fluorowodorowego, bądź odbija się wilgotny pozytyw od razu na papier. I w taki sposób otrzymuje się niezwykle subtelne fluoroforty i monotinty. Litografię i fluorofortę podniósł na najwyższy poziom doskonały grafik polski — Leon Wyczółkowski. Nie brak jego prac na wystawie. Tak samo jak innych grafików polskich.

Wykopaliska nad Gopłem

W miejscowości Lachmirowice nad Gopłem w pobliżu Kruszwicy odkryto grób całopalny z II wieku. Cenne to znalezisko wzbogaciło zbiory Muzeum Pomorskiego w Toruniu.

W grobie znaleziono m.in. miecze żelazne, oszczepy, ostrogi oraz wiele naczyń brązowych pochodzenia italskiego lub nadreńskiego. Urna z prochami była otoczona dużą ilością naczyń przystawkowych o wybitnych cechach łużyckich.

Znalezisko w Lachmirowicach świadczy o dużej zamożności mieszkańców i ożywionym handlu z krajami Imperium Rzymskiego (tzw. szlak bursztynowy prowadził m. in. wzdłuż brzegu Gopła).

Obchód Konstytucji 3. Maja w Lille

(Dokończenie ze str. 1.)

Spod pomnika poległych pochód udał się pod pomnik marszałka Polski i Francji Focha. Poczty sztandarowe Zw. Rez. i był. Wojsk. otoczyły pomnik wieńcem, poczem prezes Lech w towarzystwie p. dr. Defeaux złożyli u stóp pomnika wieniec, a znany Chór Górników z Waziers-Dechy pod batutą p. St. Nowaka odśpiewał hymny narodowe. Dalsza część uroczystości odbyła się w pięknej sali Uniwersytetu Katolickiego. Obszerna sala była po brzegi zapełniona, kiedy o godz. 14-ej prezes Kongresu Polonii Francuskiej p. B. Lech dokonał otwarcia uroczystości, powitawszy w serdecznych słowach zaproszonych gości francuskich i polskich oraz wszystkich zebranych rodaków.

Po odśpiewaniu przez Chór Górników hymnów narodowych, wygłosił p. prezes Lech następujące przemówienie:

„Niełatwo jest Polakowi mówić o Konstytucji 3-go Maja" — stwierdza w swym pięknym dziele „Sejm Czteroletni" — znakomity historyk ks. Walerian Kalinka. Konstytucja ta bowiem stała się relikwią narodową. Oznacza ona najwyższy wzlot ducha polskiego i największe zwycięstwo narodu nad samym sobą.

I dlatego przemawiając do Was, drodzy Rodacy, w dniu tego wielkiego święta, pragnę mówić, jako jeden z tych zebranych, którego serce, śmiem to twierdzić, bije rytmem zgodnym z rytmem waszych serc.

A o jakichże zadaniach mamy myśleć i mówić w dniu Święta Narodowego? Tymbardziej, że Święto to tam daleko, w Kraju Ojczystym, zostało skreślone, a Naród Polski z ukrycia wsłuchuje się w puls bijący wszystkich wolnych Polaków za granicami? Czy pójdziemy wszyscy drogą sprawiedliwości i miłości, i tak brakującej nam zawsze mądrości politycznej i rozwagi w działaniu? I czy potrafimy pracą swoją w organizacjach naszych wykazać narodom, wśród których zamieszkujemy, że umiemy sami rządzić się i jesteśmy godnymi wolności, o którą walczymy dla naszego Kraju?

Konstytucja 3-go Maja wskazała nam drogę do wzajemnego uregulowania stosunków i reform, bez których żadne państwo demokratyczne istnieć nie może. Chodziło przede wszystkim o uszanowanie godności osobistej wszystkich warstw społecznych; chodziło o opiekę nad chłopem, o prawdziwą, sprawiedliwą reformę życia państwowego, aby każdy obywatel polski doszedł do równych praw i równych obowiązków. Chodziło o to, aby położyć wreszcie koniec bezwładowi szerzącemu się między zepsutą szlachtą, aby lud rolniczy, z którego pracy wszystko płynie, który jest najliczniejszy w narodzie, znalazł sprawiedliwość i opiekę.

Wreszcie o odzyskanie niepodległości i utracone stanowisko w Europie.

Niestety, przemoc nie pozwoliła wprowadzić w życie Konstytucji 3-go Maja, ale duch jej i umysł księdza Staszyca, księdza Kołłątaja, Małachowskiego, Potockiego, Krasickiego, trwał wiecznie i był tym chlebem i źródłem odżywczym w czasach stuletniej niewoli i doprowadził do zwycięstwa w roku 1918.

Wydawało się nam wtedy, że nareszcie nadszedł moment, aby wprowadzić w czyn Konstytucję 3-cio Majową, ale oprócz tej radości z odniesionego zwycięstwa i wywalczonej krwią polskiego żołnierza niepodległości nie zatarł się również wśród nas, obraz ludzi idących z zaciśniętą ręką, szukających chleba i domagających się sprawiedliwości.

Nadchodzi rok 1939. Bohaterstwo Warszawy, armia Polska i Rząd poza granicami, z jednej strony i z drugiej obozy koncentracyjne, krematoria zapełniające się najlepszymi synami Ojczyzny. Powstanie Warszawy było namacalnym dowodem tragedii, którą naród polski przeszedł nie z własnej winy. Moment tworzenia Rządu Jedności Narodowej, a jednocześnie sąd dokonywany przez oprawców na Rządzie Narodowym istniejącym w czasie okupacji, oto obraz tragedii jaką wszyscy bez wyjątku przeżywaliśmy. Czyż za mało włożyliśmy mienia i krwi jako cenę za przynależność do narodów cywilizacji zachodnio - europejskiej, by za chwilę znowu gnić nadal w kryminalach i w obozach koncentracyjnych? Historia pokaże, kto miał słuszność, a dla nas, wypływa jeden nakaz:

Zdecydowana postawa i ciągła praca nad utrwaleniem odzyskania wolności dla narodu polskiego. Stąd wynikająca ostrożność w stosunku do coraz to nowych ugrupowań i partii politycznych, które do dnia dzisiejszego, nie zdobyły się na wspólny program.

Emigracja Polska we Francji jest dojrzałą i nie uzna nigdy narzuconych jej form politycznych, a tymbardziej metod stosowanych dotychczas. Ona sama zdecyduje o swoim losie i nikt jej patriotyzmu nie potrzebuje uczyć.

Myśmy nie szczędzili i szczędzić nie będziemy pracy dla utrwalenia podstaw życia zbiorowego w naszych organizacjach.

Pragniemy umocnić zgodność i jedność w naszym działaniu. Musimy się zdobyć na ofiarność i umiejętną wytrwałą pracę w naszym codziennym życiu organizacyjnym. Musimy raz na zawsze skreślić z naszej historii emigracyjnej procesowanie się i szarganie dobrego imienia Polaka wśród narodu, w którym żyjemy; Polaka, który walczył i walczy nadal o wolność swego kraju. Musimy podnieść zaufanie we własne siły i stać się wreszcie emigracją samodzielną.

Dzisiejsza uroczystość 3-go Maja, w której bierze udział cała wolna emigracja jest najlepszym dowodem, że stać nas na to: jestem tego pewny, że dzień dzisiejszy złączy nas i przysporzy chwały naszej Najjaśniejszej. Jest nam tym łatwiej, że żyjemy w kraju pełnej swobody demokratycznej jakim jest Francja, w kraju, który zawsze walczył o godność człowieka, w kraju, z którym byliśmy zawsze związani w czasach cierpień i chwały. Książe Józef Poniatowski, Marszałek Foch, oto dowody nieśmiertelności ducha obu narodów Francji i Polski.

Pracując tu we Francji, zdajemy sobie sprawę z tego, że przyczyniamy się do podniesienia jej potęgi, czynimy to tymbardziej, gdy los Europy jak również czystość ideałów prawdziwej demokracji spoczywa w jej rękach.

W pracy nie ustaniemy, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Przemawiali poza tym wiceprezes Kongresu p. Kozal, który w języku francuskim powitał gości francuskich; p. Georges Torcq, przewodniczący Unii Departamentalnej Chrześc. Zw. Zawodowych, który zastępował p. Delaby, oraz wielki przyjaciel Polaków p. dr. Defeaux, radca gener. dep. Nord. Obaj mówcy francuscy składając życzenia wskazali na odwieczne więzy przyjaźni, łączące narody francuski i polski i zachęcali do wytrwania na dotychczasowej drodze i zachowania wierności ideałom chrześcijańskim i tradycjom ojczystym.

Chór Górników odśpiewał jeszcze szereg pieśni, po czym nastąpiły piękne występy i popisy zespołów poszczególnych organizacyj.

Grupa dzieci Zw. Tow. Kobiecych pod kierownictwem p. prezeski Musielakowej wykonała śliczną inscenizację „3-ci Maj" z deklamacjami i śpiewami. Występ ten wzruszył licznych widzów do łez, zwłaszcza wspaniały wiersz, jaki na wstępie wygłosiła młoda Janinka Mrozkówna.

Usłyszeliśmy następnie doskonały chór uczniów Zakładu św. Kazimierza, który pod batutą ks. prof. Krachulca, zaśpiewał bez zarzutu kilka przepięknych pieśni, wzbudzając zachwyt całej sali.

Po ponownym występie dzieci Zw. Tow. Polek z tańcem „Białe Róże", grupa młodzieży ż. i m. z Marles popisywała się świetnymi tańcami.

Wychowanice Szkoły Gospod. Domowego w Fouqières-lez-Béthune wykonały recytację zbiorową „3-ci Maj", po czym harcerze popisywali się świetnymi obrazami scenicznymi, które zyskały ogólne uznanie.

Bogaty program zakończył się udanymi popisami harcerek oraz przedstawieniem zespołu Koła im. Ks. J. Poniatowskiego z Dourges tegorocznego zdobywcy Pucharu „Narodowca" na Konkursie Zw. Tow. Teatr.

Całość obchodu święta narodowego wypadła imponująco i niewątpliwie wpłynie na podniesienie ducha emigracji polskiej w północnej Francji.

3. Maj w Paryżu

Polacy w Paryżu tak jak w innych częściach Francji obchodzili bardzo uroczyście rocznicę Konstytucji 3. Maja. Nabożeństwo w kościele polskim odprawił ks. dziekan Gałęzewski, kazanie wygłosił sekr. Misji Polskiej ks. St. Zalewski.

Świątynia Pańska była przepełniona wiernymi jak w największe święta. Uczestniczyło w nabożeństwie 8 sztandarów organizacji polskich z terenu paryskiego i okolicy.

J. Urban.

Przygody Rafała Pigułki

Inwalida Raf Pigułka,
W bitwie stracił nogi obie,
Więc wózeczek kupił sobie —
Wózeczek o czterech kółkach.

Na ulicy biedny siedzi,
O jałmużnę ludzi prosi:
„Grosik dajcie, państwo, grosik..."
I o jutro się nie biedzi.

Cwaniak to jest bowiem stary:
Rano nogi wsuwa w kanał,
A wieczorem z miną pana
Raźno wraca do Barbary.

(x)



40) (Ciąg dalszy)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



— Zdaje się iż zachowaniem się swoim przy stole podczas obiadu nie dałem ci żadnego powodu do takich spostrzeżeń.

— Tak, to prawda. Ale są jeszcze i inne dowody przeciwko tobie. Mary podpisała się jako „dziewczyna z Whitechapel." Przecież sama nic o swej przeszłości nie wie, i wiedzieć nie może, ja znam ją zbyt dobrze, by sądzić, że tak wykształcona i szlachetna dziewczyna jak Mary w rzeczywistości mogła nią być i myślę, iż słowa te podsunął jej ktoś z boku. W domu twoim prócz Lei i mnie tyś jeden tylko wiedział, żem znalazł ją w nocnej spelunce Whitechepal'u. A więc wniosek prosty!

— Doprawdy, zbyt mnie obrażasz Rudyardzie, bym się bronił przed tobą, — odrzekł gubernator.

— Może słusznie czynisz, szwagrze — odrzekł zbity z tropu Champlin.

— Ale przecież jako człowiek honoru nie powinieneś dopuścić, by w duszy innego człowieka kryły się tak straszne podejrzenia względem ciebie. Nie żądam tłumaczenia, Hercomerze, ale daj mi słowo, oficerskie słowo honoru, żeś niewinny. Jesteś jednym z najbardziej zasłużonych generałów Anglii. Słowo twe warte mi więcej od najsolenniejszych przysięg."

— On kłamie Rudyardzie, on kłamie — rozległ się nagle przenikliwy głos Lei.

Szybko wbiegła do pokoju trzymając w wyciągniętej ręce maleńki jakiś przedmiot, na którego widok ostatnia kropla krwi zniknęła z twarzy Hercomera.

— Przewrotny kłamco! piorunowała Lea. — Zostałeś zdemaskowany. Dowód mam w ręce. Skąd to, panie generale, znalazła moja garderobiana pańską rękawiczkę w pokoju Mary?

Dreszcz przebiegł wszystkie członki gubernatora, ale gniewne jego spojrzenie nie zwiastowało zbyt szybkiego poddania się.

— A jednak ja nie kłamię! — krzyknął. — W rzeczywistości rękawiczka ta należy do mnie i ja sam osobiście zostawiłem ją w pokoju Mary. A jeśli chcecie wiedzieć prawdę, to wam ją opowiem. Wczoraj wieczorem szepnęła mi Mary na pożegnanie, bym zgłosił się do niej nieco później, gdy już wszyscy do snu się ułożą. Za obowiązek gentelmana uważałem sobie zadośćuczynić jej prośbie. Jakież tedy było moje zdziwienie, gdy wyznała mi w sekrecie, że doszedłszy do wniosku, że unieszczęśliwi lorda zostawszy jego małżonką, postanowiła dziś jeszcze go opuścić. Nie dla zbyt wielkiej różnicy klasowej, uważała ten związek za niemożliwy, lecz sądziła, iż niedostatecznie kocha Rudyarda by mu szczęście zapewnić. Wyznała mi, iż nie w stanie jest dotrzymać wiary jednemu mężczyźnie i dlatego w ogóle nie może i nie chce wyjść za mąż. Jasne iż byłem do głębi przerażony tym dziwnym zwierzeniem, i starałem się jej wytłumaczyć, jak niesłusznym jest rozwiązanie sprawy. Przede wszystkim należałoby zawiadomić przed tym Rudyarda, a następnie po prostu niedopuszczalnym jest by młoda samotna dziewczyna o północy opuściła dom i udała się wśród mgieł i ciemności nie wiadomo dokąd. Natrafiłem jednak ze strony Mary na tak silny opór, iż nie pomogły żadne perswazje. Przed odejściem żądała ode mnie bezwzględnej dyskrecji i tylko dzięki wam, obietnicę tę łamię. Wprowadziliście mnie bowiem w tak trudne położenie, że dla obrony siebie samego nadużyć muszę zaufania Mary.

— Bezczelny kłamco! — krzyknął w odpowiedzi lord Champlin. — Nie uda ci się nam wymknąć, nawet przez tak straszne oczernianie Mary. Znamy ją zbyt dobrze, by wierzyć twym słowom. Mary nie była kobietą złych obyczajów. A wszystko coś tu nam opowiedział jest albo wierutnym kłamstwem, albo straszliwym przekręcaniem prawdy. Ale jedno jest pewnym. Nędznik jakiś wsączył w jej czystą duszę truciznę, która biedną, nieszczęśliwą dziewczynę zmusiła do tak strasznej decyzji. I wiedz panie generale, że czyn taki równy jest morderstwu!

— Pan nazwał mnie kłamcą, lordzie Champlinie — krzyknął generał. — Jutro sekundanci moi zgłoszą się do pana. A ty Leo opuść natychmiast tego człowieka. Nie chcę mieć z nim więcej nic wspólnego!

— O pan się grubo myli, panie generale — odrzekła Lea. — Nie z bratem moim zerwę, lecz z panem, Hercomerze! W tej strasznej godzinie, gdy cała twa podłość stanęła mi przed oczyma, zrywam z tobą na zawsze. Od dziś jesteśmy sobie obcy!

— Oho, pani to sobie zbyt łatwo przedstawia, Leo — zaśmiał się szyderczo gubernator. — Dla rozwodu trzeba zgody obu stron. A jak to tam będzie, zobaczymy jeszcze.

Temi słowy zatrząsł generał Hercomer za sobą drzwi a brat i siostra zostali sami.

Napięte nerwy Lei osłabły nagle i głośne łkanie wyrwało się z jej piersi.

— Ach, nieszczęśliwa siostrzyczko! — zawołał Rudyard — straciłaś swego męża na zawsze.

Lecz Lea przytuliwszy zlaną łzami twarz do szerokiej piersi brata, zawołała szlochając.

— Nie tego mi żal, Rudyardzie. Przecie żem nigdy tego człowieka nie kochała. Ale przeraża mnie wprost myśl, iż ty, kochany narażony zostaniesz na jego wściekłość i zemstę. Wyzwał cię przecież na pojedynek, a że znam cię zbyt dobrze, by sądzić, że mu odmówisz, drżę cała o twe życie. Bo i cóż wówczas ze mną się stanie. Czyż sądzisz, że będę w stanie żyć nadal bez ciebie? O! błagam cię braciszku, nie narażaj się na strzały tego nędznika. Nie zostawiaj mnie samotnej na świecie!

— O Leo kochana wiedz, że nie opuszczę cię nigdy! — zawołał wzruszony Rudyard.

— A więc odmówisz mu? Nie stawisz się na plac walki? — wykrzyknęła z radością.

Na to nie mógł młody lord znaleźć odpowiedzi. Przycisnął tedy tylko głowę siostry jeszcze mocniej do piersi i milczał.

Po kilku minutach przygnębiającego milczenia podjął na nowo rozmowę.

— Pamiętaj kochana siostrzyczko, iż mamy odnaleźć Mary. Gdy pomyślę tylko, że może właśnie teraz błąka się nieszczęsna po nieznanych ulicach Sydney, lub pędząc w wagonie kolejowym coraz bardziej zbliża się do okropnych puszcz Australii, serce mi pęka z bólu. O! gdybym mógł tylko przeczuwać, jak strasznie skończy się ta nasza podróż, nie opuszczałbym nigdy Londynu, a teraz...

I straszna rozpacz chwyciła go w swe szpony. Głos zamarł mu w gardle i tylko słychać było stłumione łkanie wyrywające się z piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Uroczystość 3. Maja w Bruay en Artois

Przedstawiciele poszczególnych Komitetów Tow. Miejscow., uchwalili wspólny obchód na dzień 6. maja (niedzielę).

Kierownictwo. — Posiedzenie złożyło kierownictwo uroczystości w ręce prezesa K.T.M. Bruay, któremu do pomocy będą służyli wydelegowani — po dwóch — przez każdy Komitet.

Program uroczystości:

Godz. 9.30 — zbiórka organizacji ze sztandarami i rodaków na placu przy kaplicy polskiej na 7.

Godz. 10 — uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny w kaplicy.

Godz. 11 — pochód do Pomnika Poległych i złożenie wieńca.

Rozwiązanie pochodu na placu przed merostwem.

Akademie popołudniowe każdy Komitet urządza w swojej kolonii, by umożliwić uczestnictwo szerszych mas rodaków.

Porządek pochodu — 1) sztandar narodowy (biało-czerwony), 2) orkiestra I., 3) dzieci szkolne, zuchy, Krucjata z chorągiewkami i w strojach narodowych, 4) harcerki, 5) harcerze, 6) KSMP żeńskiej, 7) K.S.M.P. męskiej, 8) sokoli i kluby sportowe (zarząd), 9) sztandary (wszystkich organizacji, których członkowie nie mają mundurów), 10) orkiestra II., 11) przedstawiciele organizacji młodzieżowych z wieńcem — (sokolica z Divion, sokół z Houdain, druh KSMP z Haillicourt 6., druhna KSMP z Haillicourt, 2., harcerka i harcerz z Bruay), 12) prezesi Komitetów, prezeski i prezesi wszystkich organizacji, publiczność.

LENS. — Polska Rada parafii Lens przy kaplicy św. Elżbiety urządza w niedzielę, 6 maja obchód Konstytucji 3. Maja w sali „Familia” przy route de Béthune, a nie jak podano w sali Jeanne d'Arc. Początek o godz. 4. Otwarcie kasy o godz. 3-ciej po południu.

Program:

1. O godz. 10 Msza św. na intencję Ojczyzny; 2. o godz. 4 otwarcie uroczystości przez prezesa; 3. występ chóru kościelnego; 4. referat o Konstytucji; 5. śpiew i tańce dzieci (przez p. Matuszak); 6. występ młodzieży ze sztuką pt. „Przed ożenkiem”; 7. występ Tow. teatr. „Wanda” z Loos-en-Gohelle ze sztuką pt. „Piękna nasza Polska cała”; 8. zakończenie pieśnią „Boże coś Polskę”.

Na powyższą uroczystość narodową zaprasza się wszystkich parafian, oraz wszystkich Rodaków z Lens i okolicy. Zarząd.

—:-:—

NOYELLES s/LENS. — (Obchód 3-Majowy). — Komitet Tow. Miejsc. podaje Polonii do wiadomości, iż 6 maja urządza obchód Konstytucji 3. Maja.

Program uroczystości: godz. 11.30 zbiórka pocztów sztandarowych w Ognisku parafialnym oraz publiczności; godz. 12 wspólny pochód do kościoła na Mszę św., która będzie odprawiona o godz. 12.15 za Ojczyznę i braci poległych za wolność.

Program popołudniowy: godz. 15.30 otwarcie kasy w sali p. Mlinara; godz. 16.30 otwarcie uroczystości pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła”; występ Koła śpiewu „Polonia”; referat; występ klubu mandolinistów „Trio”; występy dzieci z przedszkola; Krucjaty Eucharystycznej; dzieci Koła Polek, dzieci szkolnych pod kierownictwem p. nauczyciela Pietrasa, „Sokoła” (występ akrobatyczny); K.S.M.P. m. ze sztuczką „Król i książę” i harcerzy.

Zakończenie uroczystości odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi”. Potem zabawa taneczna.

—:-:—

VENDIN-LE-VIEIL, Fosse 8. — Towarzystwa Miejscowe obchodzić będą uroczystość Konstytucji 3. Maja 6. bm.

Program: 1) Rano o godz. 8.30 msza św., złożenie wieńca przed pomnikiem przez delegację. 2) Po południu o godz. 17 otwarcie uroczystości, na którą złożą się występ dzieci, odegranie teatru „Straszny zamek” i „Zaczarowany młyn”. Uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali p. Graczyka. Wstęp wolny. Szczegółowy program będzie ogłoszony w sali. O liczne przybycie proszą Zarządy

AVION. — Zarząd Miejsc. Komitetu podaje wszystkim rodakom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 6. maja urządza obchód Konstytucji 3. Maja. Od godz. 12.15 Msza św. w intencji Ojczyzny. Potem pochód do pomnika i złożenie wieńca. O godz. 16-ej akademia w sali Métropole. O liczny udział rodaków uprasza Zarząd K.T.M.

BILLY - MONTIGNY. — Komitet Tow. Miejsc. zawiadamia Polonię z Billy Montigny i okolicy, iż obchód Konstytucji 3. Maja odbędzie się w niedzielę, 6 maja.

Uroczystą Msza św. o godz. 11.30. Po poł. o godz. 17 akademia w sali p. Ryńskiej. Dalszy program ogłoszony będzie w sali.

Na powyższą uroczystość całą Polonię z Billy Montigny i okolicy zaprasza Zarząd.

25-lecie Koła Muzycznego „Harmonia” Bully-Grenay

Koło Muzyczne „Harmonia” z Bully - Grenay obchodziło w Wniebowstąpienie Pańskie swe 25-lecie. Po nabożeństwie, które w godzinach rannych odprawił ks. proboszcz Bandosz, odbyła się po południu uroczysta akademia.

Szczegółowy opis z uroczystości, ze względu na wielką ilość materiału, ukaże się jutro.

—:-:—

Uwaga Bully - Alouettes i okolica!

Komitet Tow. Miejsc. urządza dnia 6 maja obchód Konstytucji 3-Majowej. Mszy św. nie będzie w tym dniu z powodu Komunii św. francuskiej, lecz dopiero 20 maja o godz. 9.30.

Po południu w sali Kursall odbędzie się akademia. Otwarcie sali o godz. 16.30. Początek punktualnie o godz. 17-tej (5-tej). Bogaty program zostanie ogłoszony w sali. Komunikat niniejszy uprasza się uważać za zaproszenie dla Towarzystw miejscowych jak i wszystkich Rodaków, którzy powinni jak najliczniej przybyć na tę uroczystość 3-cio majową.

Kim był, skąd przyjechał gangster, który chciał okraść jubilera z Douai

DOUAI. — Do jubilera p. Descamps, którego sklep znajduje się przy ulicy Ratuszowej, przyszedł młodzieniec z zamiarem kupna zegarka. Gdy jubiler otworzył szkatułkę z cennymi przedmiotami, nieznajomy wydobył rewolwer i zagroził p. Descamps'owi zabiciem, o ile ośmieliłby się ruszyć i wezwać pomocy.

Szkatułka ze złotem zahypnotyzowała gangstera. Skorzystał z tego jubiler, wybiegł na chodnik i zaczął wzywać pomocy. Gangster poprzez mieszkanie wbiegł na strych, potem na dach i ukrył się w domu sąsiada.

Wkrótce już na miejscu napadu znalazła się policja. Gdy jeden z policjantów dochodził do miejsca ukrycia gangstera, ten popełnił samobójstwo.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, które pozwoliłyby ustalić jego tożsamość. W kieszeni ubrania znaleziono tylko bilet kolejowy Valenciennes — Douai.

—:-:—

Święto Narodowe 3. Maja w Noeux-les-Mines

Komitet Towarzystw Miejsc. zaprasza wszystkich rodaków na uroczystość święta Konstytucji 3. Maja, która odbędzie się w niedzielę, dnia 6 maja.

Część ranna: O godz. 10.30 zbiórka towarzystw, sztandarów, dzieci szkoły i rodaków przed kościołem św. Barbary. Wymarsz na mszę polową na plac Marszałka Focha. Nabożeństwo odprawi ks. proboszcz Duda — śpiewy wykona Koło śpiewu „Wanda”. Po Mszy uformowanie pochodu i złożenie wieńca. Po południu o godz. 4-tej otwarcie akademii w sali polskiej przy ulicy Moussy. Na program złożą się: Referat o Konstytucji 3. Maja, występ koła śpiewu „Wanda”, dziatwy szkolnej i przedszkola, młodzieży K.S.M.P., harcerstwa, Sokoła, Polek i Koła amatorskiego „Wesołość” ze sztuką pod tyt.: „Partyzanci”. Szczegółowy program będzie podany w sali. Wstęp wolny. K.T.M.

—:-:—

HAILLICOURT, 2-ka. — Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. podaje do wiadomości Polonii, że 6 maja organizuje akademię 3-Maja. Uroczystość popołudniowa odbędzie się w patronażu francuskim. Początek o godz. 4. Polonię zaprasza się do jak najliczniejszego udziału. Program będzie ogłoszony w sali. Sztandary tow. należących do Komitetu zbiorą się przy kaplicy polskiej na 7. o godz. 9.30 na Mszę św. i pochód do pomnika i złożenie wieńca w Bruay.

HAILLICOURT, 6-tka. — Komitet Tow. Miejscowych organizuje akademię z okazji święta Konstytucji 3 Maja, dnia 6. maja w sali p. Bercala. Otwarcie uroczystości o godz. 4. po południu. Program będzie odczytany w sali. Prosi się wszystkich Rodaków o liczne przybycie. Wstęp wolny. Zarząd

—:-:—

OIGNIES - OSTRICOURT. — Komitet Tow. Miejsc. obchodzi w niedzielę, dnia 6 maja br. swe tradycyjne święto Konstytucji 3-Maja.

Program przedpołudniowy

Godz. 9.30 — zbiórka wszystkich rodaków i towarzystw ze sztandarami w sali św. Stanisława.

Godz. 10 — wspólny wymarsz w pochodzie wszystkich towarzystw z Oignies-Ostricourt, Libercourt i Carvin do polskiego kościoła im. św. Józefa (Chapelle) na uroczystą Mszę św., odprawioną w intencji naszej Ojczyzny.

Po Mszy św. wspólny powrót w pochodzie na salę św. Stanisława i rozwiązanie pochodu. — (Przerwa obiadowa).

Program popołudniowy

Godz. 4.30 — otwarcie kasy.

Godz. 6 — uroczysta akademia i powitanie.

Program: — 1. występ Koła śpiewu „Chór Nowowiejski” z pieśnią; 2. występ dzieci z ochronki; 3. występ KSMP. z Oignies-Ostricourt; 4. referat o Konstytucji; 5. popisy Koła gimn. „Sokół”; 6. odśpiewanie hymnu: „Boże coś Polskę”; 7. zakończenie.

Po akademii zabawa taneczna i strzelanie do tarczy o cenne nagrody.

Zarząd Komitetu Tow. Miejsc.

—:-:—

Obchód Trzecio-majowy w Auby

Kom. Tow. Polskich w Auby urządza dnia 6. maja uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja. Wszystkie Stowarzyszenia miejscowe posiadające sztandary proszone są o wysłanie takowych na nabożeństwo, które odbędzie się o godzinie 11.45. Dalsza krótka uroczystość odbędzie się zaraz po nabożeństwie (złożenie wieńca pod pomnikiem, przemówienia itd.) Uroczystości w sali nie będzie. Uprasza się wszystkich rodaków aby wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystości przedpołudniowej.

—:-:—

Obchód 3-Majowy w Tours

Byli żołnierze 2-giej D.S.P. wraz z byłymi Kombatantami i Pol. Stron. Lud. w Tours, urządzają w niedzielę, dnia 6. maja obchód Konstytucji 3. Maja o programie następującym:

1) O godz. 11.30 msza św. w kościele St. Saturnin; 2) O godz. 15-tej otwarcie akademii, występ dzieci z deklamacjami, przemówienia i odegranie sztuki teatralnej przez amatorów tutejszej kolonii.

Po teatrze zabawa na tej samej sali (rue Paul Coursier). Wstęp wolny.

O liczny udział w uroczystości prosi Komitet. Przewodniczący Komitetu A. Rolewicz

—:-:—

Winnice w Pouilly zniszczone przez szron

CLERMONT-FERRAND. — Ostatnie nocne oziębienie się temperatury wyrządziło w winnicach dep. Nievre, w Saint-Pourçain sur Sioule, dep. Allier i w Pouilly, wielkie szkody.

Szczególnie ucierpiały winnice w Pouilly. Zniszczenia sięgają miejscami nawet 100 procent.

—:-:—

Kilkudniowe dziecko zostało porzucone

BIARRITZ. — Pod domem jednej z mieszkanek Saint Jean Pied de Port porzuciła nieznana osoba dziecko kilku-dniowe. Do maleństwa była dołączona karteczka z napisem: „Nie możemy maleństwa wychować. Powierzamy Pani. Pochodzi z dobrej rodziny”.

Właścicielka domu zaopiekowała się dzieckiem, powiadomiła jednak o sprawie policję, która wszczęła poszukiwania za niegodną matką.

Nabożeństwa i Msze św

VILLERS. — Rocznica poświęcenia kaplicy polskiej. — Pierwsza rocznica poświęcenia kaplicy polskiej w Villers pod wezwaniem M.B. Częstochowskiej Królowej Polski — obchodzona będzie uroczyście w niedzielę, dnia 6 maja. W sobotę wieczorem od godz. 19.30 spowiedź św. W niedzielę uroczysta Msza św. ze wspólną komunią św. o godz. 10.30. Po południu — majowe nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką — o godz. 17.

Wszystkich Rodaków z Villers i okolicy zapraszają Duszpasterze Polscy z Auby.

Aresztant powiesił się w swej celi

ALES. — W jednej z cel więzienia w Alès, przebywał Edward Manfred, zabójca Polaka Szteblaka. Manfred, po ukończeniu dochodzeń miał stanąć przed sądem przysięgłych i odpowiedzieć za swój czyn.

Więzień powiesił się w swej celi.

—:-:—

Wieczór teatralny w La Ricamarie

W niedzielę, dnia 6 maja w La Ricamarie na Montcel, K.S.M. żeńskiej urządza wieczór teatralny z następującym programem:

Rano o godz. 9.30 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Stowarzyszenia. Po poł. zaś, punktualnie o godz. 4.30 rozpocznie się występ druhen na scenie. Będą odśpiewane: „Błękitne rozwińmy sztandary”, „Czardasz K.S.M.P.” i „Wiwat! niech żyje to nasze SMP”. Po czym zostanie odegrana sztuka pt. „Skarb w kominie”. Do urozmaicenia przyczyni się taniec „Błękitny Dunaj”. Ten miły wieczór zakończą piosenki: „Czy pamiętasz”, „Hej KSM nasze” i „To nasze KSM”.

Tę uroczystość jako świadectwo zapału i wspólnego wysiłku KSM żeńskiego, uszanujmy przez liczne przybycie, przez które pobudzimy młodzież do dalszej pracy kulturalno-oświatowej, polot ducha i radość uwydatniona na scenie przez KSM., będzie dowodem, że młodzież służy dobrej sprawie i dobrze jej jest w tym „naszym SMP”.

Niniejsze ogłoszenie proszę uważać jako zaproszenie.

—:-:—

Z Mozelli wydobyto zwłoki mężczyzny, który został zamordowany

METZ. — W Saint Julien lez Metz wydobyto z Mozeli zwłoki mężczyzny, którego tożsamości z braku dokumentów nie można było ustalić. Początkowo gubiono się w domysłach zgonu tajemniczej osoby. Zarządzona sekcja zwłok stwierdziła ranę głowy oraz brak wody w płucach. W następstwie tego wyniku jasnym się stało, że mężczyzna został zamordowany, zanim został wrzucony do wody.

Sprawą zajęła się policja kryminalna.

—:-:—

Zabawa — kłótnia — dramat

NANCY. — W Forges, 42-letni Gaston Duc, ojciec 12, dzieci, z których sześć przebywa w Assistance publique, postrzelił ciężko po libacji, swego sąsiada i przyjaciela, 57-letniego Alberta Duponta.

Do sprzeczki doszło o wino, jednak właściwe tło dramatu dotąd nie jest znane.

Bractwa Różańcowe

Komunikat zarządu Zw. Bractw Żyw. Różańca Matek

We wtorek, dnia 8 maja odbędzie się zebranie zarządu Związku w Lens, w Hotelu Polskim. Na zebranie to zaprasza się również zarządy okręgowe. Początek o godzinie 14.30.

—:-:—

MERICOURT - MAROC. — Bractwo Róż. żyw. zwołuje zebranie miesięczne, 4. 5. w świetlicy o godz. 4 po poł. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Związek Kupców i Rzemieślników

BRUAY-en-ARTOIS. — Zebranie Sekcji Czeladniczej przy Zw. Kupców i Rzem. Pol., Okręg IV. odbędzie się w niedzielę, dnia 6 maja o godz. 10 przed południem w siedzibie Sekcji „Café Jean”. Ważne sprawy. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

NOEUX-les-MINES. — Klub mandolinistów „Wisła”, urządza, dnia 6 maja miesięczne zebranie, o godz. 9.30 w lokalu p. Moriwala (Café Morival). Po zebraniu odbędzie się lekcja. Zarząd.

Sokół

NOEUX-les-MINES. — Tow. gimn. „Sokół” podaje członkom do wiadomości, iż bierze udział w obchodzie Konstytucji 3. Maja, który odbędzie się w niedzielę, 6 maja w Noeux. Zbiórka wszystkich członków o godz. 10.30 przed kościołem. Otwarcie akademii o godz. 16. O liczny udział prosi Zarząd.

ABSCON. — Tow. gimn. „Sokół” odbędzie swe zebranie kwartalne, 6 maja o godz. 11 w lokalu p. Gibour. Ważne sprawy.

Bractwa Kurkowe

DIVION. — Bractwo Kurkowe bierze udział w uroczystości związkowej, dnia 6 maja. Zbiórka Bractwa o godz. 12.30 u p. Bayard. Wyjazd własnym autobusem. Zarząd prosi członków o punktualność i o zabranie legitymacji.

MARLES - AUCHEL. — Zebranie kwartalne Bractwa Kurkowego odbędzie się w niedzielę 6. maja o godz. 10-tej rano punktualnie w sali p. Lisa. Rewizorzy kasy powinni przybyć o godz. 9.30. Prosi się o liczne przybycie. Ważne sprawy.

P.S.L.

BLANC-MESNIL. — Koło P.S.L. Blanc-Mesnil odbędzie dnia 6. V. zebranie w lokalu p. Ambrożewicza o godz. 3. po południu. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków obowiązkowa. Przyjedzie prelegent z Paryża. Zarząd.

Tow. Hodowlane

MAZINGARBE, 2-ka. — Towarzystwo Hodowlane „Leghorn” zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę, 6. maja o godz. 15-ej w lokalu p. Bajona. Obecność każdego członka pożądana.

Kombatanci

Z.U.P.R.O. w Troyes

Sekcja paryskiego Koła Z.U.P.R.O powstała ostatnio w Troyes. Kierują nią pp. Łuczkiewicz i Smoliński, zaś ksiądz kapelan Sobieski otacza swą opieką. Mała ta grupka zuprowców przejawia już żywą działalność organizacyjną. Życzymy im pomyślnej pracy.

—:-:—

NOYELLES s/LENS. — Stow. Rez. i b. Wojsk. urządza zebrania w niedzielę, dnia 6 maja o godz. 14.30 w lokalu p. Lisieckiego.

Po zebraniu Koło bierze udział w obchodzie Konstytucji 3-Maja w sali p. Mlinara.

Zapisy na uroczystość pod La Targette przyjmuje się do 10 maja. Cena 130 fr. od osoby. Zgłaszać się do: Buckiego Marcina, 60, rue Loos i Pieprza Fr., 25, rue Noyelles.

ROUBAIX. — Zarząd Oddziału Z.U.P.R.O. podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie Oddziału odbędzie się w niedzielę, dnia 6 maja o godz. 14 w Domu Polskim, 128-ter Grande Rue — Roubaix.

Zarząd zwraca wszystkim członkom i sympatykom uwagę, że przed zebraniem wygłosi referat pod tytułem „Rzut oka na ogólną sytuację międzynarodową” p. Pohl z Lille. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. Sprawy ważne.

AUBY. — Koło b. czł.P.O.W.N. odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 6 maja br. w lokalu kol. Sobańskiego, 38, rue L. Gambetta o godz. 2 po poł. (wyjątkowo z powodu zebrania Stow. Rez. i b. Wojsk. o godz. 4). Zarząd prosi o punktualne przybycie wszystkich członków. Ważne sprawy. Można będzie się zapisać na wyjazd autobusem na uroczystość doroczną pod La Targette i Lorette, która odbędzie się, 20 maja.

AUBY. — Koło Rez. i b. Wojsk. zwołuje swe miesięczne zebranie, 6. 5. o godz. 16 w lokalu p. Augustyniaka. Obecność wszystkich członków pożądana. Sprawy wycieczki na Lorette.

METZ. — Zebranie Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie się, 6 maja o godz. 10 w lokalu zebrań. Bardzo ważne i pilne sprawy. Sympatycy mile widziani.

KSMP

Méricourt - Noyelles

Wyjazd do Brugges, w poniedziałek, dnia 7. 5. o godz. 6.30

Do poprzedniego komunikatu zakradła się omyłka. Wyjazd nastąpi o godz. 6.30 sprzed kościoła w Méricourt. Zbiórka o godz. 6.

K.S.M.P. ż. i m. — Wszystkie druhny i druhowie biorą udział w pochodzie do kościoła w mundurkach. Zbiórka o godz. 11.30 przed ogniskiem parafialnym.

K. S. M. P. ż. — Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 6 maja o godz. 12.45. Udział wszystkich druhen jest konieczny. Po zebraniu druhny biorą udział w uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucji 3-Maja.

—:-:—

Wycieczka do wschodniej Francji

Z okazji kursu kierowników pracy KSMP we wschodniej Francji wyjedzie z Lens autobus, który zabierze druhów i druhny mających zamiar poznać wschodnią Francję i tamtejszą Polonię. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Metz i Nancy.

Wyjazd nastąpi, 19 maja w południe, powrót w poniedziałek, 21 maja w godzinach wieczornych. Koszt wycieczki wynosi 1.350 fr. Uczestnicy wycieczki zabierają obowiązkowo strój KSMP.

Zgłoszenia przyjmuje: Centrala KSMP we Francji: Eglise St. Stanislas, Dourges (P-de-C).

—:-:—

PONT-à-MOUSSON. — K.S.M.P. m. składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom wspaniałej uroczystości poświęcenia sztandaru i tym, którzy przyczynili się czymkolwiek dla niej.

EVIN - MALMAISON. — K.S.M.P. męskiej z Evin-Malmaison obchodzi swą pierwszą rocznicę założenia, dnia 6 maja br.

Program: — O godz. 9.15 uroczysta Msza św.; o godz. 17. akademia w sali p. Odważnego.

Polacy oraz towarzystwa, które nie otrzymały specjalnych zaproszeń uprasza się uważać niniejsze ogłoszenie jako zaproszenie.

Loteria Państwowa

15. TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	4.821	20.000	40.000
	6.981	40.000	70.000
	196.541	1.000.000	500.000
	298.721	1.000.000	500.000
	245.881	1.200.000	600.000
	079.411	15.000.000	8.000.000
2	82	2.000	4.000
	12	2.500	5.000
	7.762	20.000	40.000
	50.762	100.000	100.000
3	273	4.000	8.000
	1.403	40.000	70.000
	027.483	1.200.000	600.000
	188.003	4.000.000	1.000.000
4	4	1.000	1.000
	0.084	50.000	80.000
	36.454	500.000	800.000
	077.234	7.000.000	1.200.000
5	7.265	30.000	60.000
	21.345	300.000	200.000
6	786	3.000	6.000
	92.826	100.000	100.000
	38.606	300.000	200.000
	96.316	500.000	300.000
	082.156	10.000.000	3.000.000
7	0.587	20.000	40.000
	5.647	30.000	60.000
	2.157	30.000	60.000
	0.827	40.000	70.000
	185.837	1.200.000	600.000
8	59.958	300.000	200.000
	069.048	1.000.000	500.000
9	9	1.000	1.000
	59	1.500	3.000
	98.829	100.000	100.000
	79.959	500.000	300.000
	258.309	1.000.000	500.000
	017.319	1.000.000	500.000
	279.729	2.000.000	700.000
	018.389	2.000.000	700.000
0	670	5.000	10.000
	130	6.000	12.000
	630	7.000	14.000
	32.900	600.000	400.000
	047.690	1.200.000	600.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek

Następne ciągnienie w środę, dnia 9 maja br.

Dnia 2 maja 1951 r. zmarł po długiej chorobie, nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek

śp. Walenty Gumny

przeżywszy lat 63

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy Cité Croix de Pierre, E. nr. 11 w DECHY.

25 1926 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 6 maja 1951 r. składam moim kochanym Jubilatom

Józefowi LICZNAROWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Apolonii z domu Brańczyk

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Powtórni nowożeńcy z pogodą na twarzy, Niechaj Wam Pan Bóg nadal zdrowia udziela

Byście dożyli Złotego Wesela.

Wasz znajomy Tacij Eugeniusz.

CREHANGE-Cité, w maju 1951 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec” LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem (bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny ZEGARMISTRZ specjalista (inaczej nie zgłaszać się), zamieszk. w Lens lub okolicy.— Zgłoszenia tylko pisemne do „Narodowca” pod nr. 1075.

Poszukuje się PRZEDSTAWICIELA lub PRZEDSTAWICIELKI, zam. w ok. Douai-Valenciennes, celem odwiedzania. Klienteli prywatnej. Sprzedaż artykułów codziennego użytku z ułatwieniem w płaceniu. Pensja stała i komisyjne tyt. wynagrodzenia. Referencje wymagane. — Zgłosz. tylko pisemne do „Narodowca” pod nr. 1076.

Poszukuje się dwóch MAŁŻEŃSTW lub RODZINY składającej się z kilku osób do pracy na fermie (dojenie krów, do buraków, prowadzenie koni i traktora). Mieszkanie i ogrzanie zapewnione. — Zgłosz. do: PRUVOST à OIGNIES (P.-de-C.) (1077)

SŁUŻĄCA, bardzo poważna, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Referencje wymagane. Dobra płaca. — Zgłosz. do: A L'HERMINE, 47, Bd. de la Liberté, LILLE (Nord). (1089)

MAŁŻEŃSTWO (z 1 dzieckiem) poszukuje poważnej SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz. do: GAUTHIER, 21, Av. Gustave Delory, CROIX (Nord). — Blisko Roubaix. (1090)

Poszukuje od zaraz starszego PASTUCHA do pasania małej ilości krów. Ewent. może być górnik emerytowany. — Zgłoszenia do: Stanisław NAWROCKI à Savigny-le-Sec par DIJON (Côte d'Or). (1079)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. Zgłosz. do: Maison MAURICE, 42, Rue François Gauthier, LENS. (1086)

Agent Generalny Ubezpieczeń wynagrodzi osoby znane i lubiane, które zechciałyby go zapoznać i wprowadzić do otoczenia. Nie ma osobistych interwencji. — Pisać po francusku do „Narodowca” pod nr. 1083.

Potrzebna SŁUŻĄCA (od lat 18 do 30) do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do: Maison PAUL (Alimentation) — 19, Rue Notre-Dame de Nazareth, PARIS (3°). (1087)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWIEC, lat 50, Polak, z 2-dzieci, z zawodu górnik, posiad. mieszkanie umeblowane, pragnie poznać, w celu matrymonialnym, PANNĘ lub WDOWĘ (może być z dzieckiem), od lat 25 do 35, pracowitą i dobrego charakteru. — Oferty z fotogr., za zwrot której ręczy — do „Narodowca” pod nr. 1078.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w HOUPLINES (blisko głównej szosy Lille) wolny DOM (7 pok., strych, piwnica), z przynależnościami i ziemią (3.000 m²) i 50 drzew owocowych. Kawiarnia z ogródkiem, altanką i terenem do gier dziecięcych. Cena: 1.200.000 fr. — Zgłoszenia do „Narodowca” pod nr. 1081.

Z powodu wyjazdu sprzedam dwie PIERZYNY i różne rzeczy. — Zgłosz. do „Narodowca” pod nr. 1082.

NA SPRZEDAŻ PIEKARNIA W PARYŻU. — 60 worków miesięcznie. — Cena według umowy. — MICHALAK, 13, rue Ste Lucie PARIS (15-e).

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens

Le Gérant Léon GARSTKA — LENS

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués — Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.

SPORT

Rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce

Paryż. — W czwartek, święto Wniebowstąpienia Pańskiego, nastąpiło otwarcie 7. mistrzostw Europy w koszykówce. Spośród 17 państw zgłoszonych stanęło 15, reprezentacje Rumunii i Czechosłowacji przyjadą później.

Utworzone zostały cztery grupy, które przedstawiają się następująco:

Grupa A. — Francja, Włochy, Luksemburg, Holandia i Szwajcaria.

Grupa B. — Austria, Dania, Finlandia, Turcja, ZSRR.

Grupa C. — Bułgaria, Grecja, Portugalia, i Rumunia.

Grupa D. — Belgia, Czechosłowacja, Niemcy zach. i Szkocja.

Jeszcze tego samego dnia rozegrano szereg spotkań:

Finlandia pokonała Austrię 53—27; Holandia repr. Szwajcarii 48—44; Rosja repr. Danii 109—13; Francja zespół Włoch 49—37.

Oba ostatnie wyniki stanowią wielką sensację i wykazują, gdzie należy szukać zwycięzców grup.

KOLARSTWO

Redolfi wygrał wyścig dookoła Maroka

Casablanca. — Wyścig dookoła Maroka zakończył się. W ostatnim etapie Rabat — Casablanca (207 km), zwyciężył kolarz północno-afrykański Kebaili.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu, który wynosił 15 etapów, zwyciężył kolarz Attilie Redolfi.

Frankowski ukończył wyścig na 17. miejscu.

—:-:—

Erzner pierwszy w wyścigu po przez Sześć Prowincyj

Walkowiak okazał się najlepszym w górach

Lyon. — W święto Wniebowstąpienia Pańskiego zakończył się siedmio-etapowy wyścig po przez Sześć Prowincyj. Etap ostatni prowadził z Roanne do Lyonu. Kolarze, których było 41, mieli do pokonania poważne wzniesienia, mianowicie szczyty Oeillon i Mont-Pilat, wysokie ponad 1.000 metrów.

Zwyciężył Luksemburczyk Erzner. Polacy zajęli: Sowa 19. miejsce, Walkowiak 25.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył tak samo Luksemburczyk Erzner. Nasi rodacy sklasyfikowali się: Sowa na 11. miejscu, Walkowiak na 13.

Poza tym Walkowiak okazał się najlepszym „wspinaczem” w górach.

—:-:—

Praga — Warszawa

Zwycięstwo Czechów w trzecim etapie

BRNO. — Trzeci etap wyścigu, Czeskie Budziejowice — Brno wynosił 222 km. Zwyciężyli Czesi Wesely i Rozicka. Z kolarzy polskich z Francji biorących udział w tym wyścigu, wycofał się po drugim etapie Bronisław Klabiński.

PIŁKA NOŻNA

Sedan pokonał Quimper 8:0 o mistrzostwo amatorów

SEDAN. — W obecności ponad 5.000 widzów odbyło się spotkanie Sedan — Quimper. Gospodarze okazali się nie tylko technicznie lepsi, lecz również taktycznie. Obrona Quimper, którą uważano za jedną z najlepszych w drużynach amatorskich, nie wytrzymała tempa i „najazdów” Sedanu. Goście przegrali wysoko. Zwycięstwo gospodarzy w pełni zasłużone.

—:-:—

Promień — A.S. Courrières 7—1

Derby sąsiedzkie zakończyły się w pełni zasłużonym zwycięstwem Promienia. Drużyna miała wielką przewagę nad Courrières — chodziło przecież o prestiż i zarazem o utrzymanie się w 2. dywizji. Do połowy atak Promienia strzelił 5 bramek. Wynik 5—0 pozostał do przerwy. W drugi połowie Promień utrzymał nadal przewagę. Courrières zdobył jedną bramkę w 60 minucie gry. Do końca meczu gracze Promienia zdobyli dalsze dwie bramki i wynikiem 7—1 zakończyły się zawody. Wyróżnili się w drużynie Courrières bracia Borowczyk. Młody oddział Promienia zagrał ofiarnie.

Promień młodz. — Evin-Malmaison mł. 3—2

W niedzielę 6. maja wyjazd oddziału I autobusem do gry o mistrzostwo do Vimy. Gracze stawią się w lokalu p. Zgóreckiego na godz. 13.15.

Od Redakcji. — Komunikat na czwartek wpłynął za późno.